



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# WIĘCIEŃSKI GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

## Co będzie z cesarzem Japonii?

# Sojusznicy uzgadniają swoje stanowisko

LONDYN (Polpress). — Agencja Domei donosi, że rząd japoński przyjmuje ultimatum, wystosowane w Poczdamie przez Rząd Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, do którego przystąpił Rząd Radziecki z tym jednak, że prawa suwerenne cesarza nie zostaną uszczuplone. — Komunikat radia tokijskiego stwierdza, że rząd japoński zwrócił się do rządów szwajcarskiego i szwedzkiego z prośbą o zakomunikowanie tej decyzji Rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin i Związku Radzieckiego.

## TOGO U AMBASADORA ZSRR MALIKA

MOSKWA (Polpress). — Agencja TASS donosi, że dnia 9 sierpnia 1945 roku japoński minister spraw zagranicznych Togo odwiedził ambasadora radzieckiego w Tokio Malika i złożył na jego ręce notę, w której rząd japoński oświadczył gotowość przyjęcia warunków deklaracji z dnia 26 lipca 1945 r., do których przyłączył się również Rząd Radziecki.

Rząd japoński wychodził z założenia, że deklaracja ta nie zawiera żadnych ograniczeń praw cesarza, jako suwerennego władcy Japonii.

Rząd japoński prosił Rząd Radziecki o podanie swego stanowiska w tej sprawie. Japoński minister spraw zagranicznych Togo zakomunikował ambasadorowi Malikowi, że analogiczne oświadczenia wydała prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, za pośrednictwem rządu szwajcarskiego.

LONDYN (Polpress). — Rząd angielski zabrał się na posiedzeniu nadzwyczajnym, celem naradzenia się nad sytuacją.

LONDYN. — W Londynie, Waszyngtonie, Moskwie i Czongkingu rządy Mocarstw Zjednoczonych rozważają japońską ofertę kapitulacyjną. Oferta japońska wyrażała się w Rządzie Sojuszników wczoraj wieczorem. Rząd japoński przyjął w zasadzie ultimatum Sojuszników z zastrzeżeniem suwerenności i prerogatyw cesarza. To zastrzeżenie jest obecnie przedmiotem rozmów Rządów Sojuszników.

Z Waszyngtonu donoszą, że odpowiedzi amerykańska na japońską propozycję pokojową jest już w głównych zarysach określona. Wyślania jej do rządu japońskiego uzależniona jest od zgody pozostałych partnerów, czyli Wielkiej Brytanii, Chin i Związku Radzieckiego.

Panuje ogólne przekonanie, że odpowiedzi amerykańska w żadnym wypadku nie osłabi mocy ultimatum poczdamskiego. Sojusznicy będą dyktować Japonii swoje warunki, do Japonii należeć będzie tylko ich akceptacja.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych pozostaje w ścisłym kontakcie z rządami Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin.

STOKHOLM. — Radio stocholmskie donosi, że wczoraj o godz. 18.40 rząd szwedzki potwierdził oficjalnie, iż rząd japoński złożył na ręce przedstawiciela Szwecji swoje propozycje kapitulacyjne, które rząd szwedzki przekazał natychmiast Rządowi Sojuszników. Identyczne propozycje zostały złożone przez Japonię na ręce rządu szwajcarskiego.

LONDYN. — Rząd brytyjski zbierał się na nadzwyczajne posiedzenie dwukrotnie w ciągu dnia wczorajszego. Prem. Attlee uczestniczył w telefonicznej łączności z prezydentem Trumanem.

PARYŻ. — Gen. de Gaulle zwołał w dniu wczorajszym nadzwyczajne posiedzenie rządu francuskiego. W czasie posiedzenia rozważana była nowopowstała sytuacja.

MOSKWA. — Radzieckie Biuro Informacyjne podało do wiadomości, że walki na froncie mandżurskim toczą się nadal. Wojska radzieckie posuwają się w szybkim tempie we wszystkich kierunkach, przewyższając w niektórych miejscach dotychczasowe sukcesy.

Niektóre formacje motoryzowane dotarły do punktów strategicznych o 100 km od brzości g. Chinesa. Lotnictwo radzieckie bombardowało warty kolejowe i linie komunikacyjne Mandżurii, torując drogę powrotnym się formacjom Armii Czerwonej.

WASZYNGTON. — Z Głównego donoszą, że

formacje nadfortie nie wazna udziału w dzisiejszej akcji przeciwko Japonii.

W ciągu dnia wczorajszego wojska japońskie były celem ataków lotniczego Sojuszników. Samoloty amerykańskie poczyniły znaczne szkody na lotniskach japońskich. Bombardowane były tereny, znajdujące się między Jokohamą a północnym cypliem Hon-Szu.

W ciągu zwartku i plątku zniszczonych zostało około 500 samolotów japońskich.

General Spatz oświadczył, że w wyniku zrzucenia bomby atomowej na Nagasaki 30% tego wielkiego miasta zostało całkowicie zniszczone. W dzielnicach przemysłowej, która uległa całkowitemu zniszczeniu,

znajdowały się montownie samolotów słynnej firmy Mitsubuchi.

Złoga samolotu rozpoznawczego, który dokonał lotu nad miejscem zniszczenia stwierdziła, że w 12 godzin po zrzuceniu bomby dało się zaobserwować wielkie pożary w mieście.

CZONGKING. — Z Czongkingu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek wydał rozkaz do wojsk chińskich znajdujących się pod wodzą marionetkowego rządu chińskiego by pozostawały na swoich stanowiskach i oczekwały rozwoju wypadków. Wojska rządów marionetekowych, podkreślił marsz. Czang-Kai-Szek, muszą zrobić wszystko, by oczyścić się z wst.

## Opinia sojuszników o ostatnich wydarzeniach

# Radość w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — W Wielkiej Brytanii ludność spontanicznie manifestowała swoją radość. Manifestacje te nie były zorganizowane przez angielskie czynniki rządowe. Po północy radio londyńskie doniosło, że rząd ogłosił, które dni mają być uważane za dni świąteczne.

MOSKWA. — Radio moskiewskie w swoim komentarzu stwierdziło, że Japonia przyjęła warunki, sprzycające w istocie podległości.

Rząd japoński ma jednak nadzieję, że nie jest przesadzona utrata niektórych prerogatyw cesarza. Nie jest ważne, co się pod tym rozumie, a czego nie — stwierdził komentator moskiewski — ważnym jest to natomiast, że bezwarunkowa kapitulacja oznacza tylko i wyłącznie bezwarunkową kapitulację. Zadaniem Sojuszników po oczyszczeniu Europy od hitlerizmu jest oczyszczenie Azji z hitlerizmu azjatyckiego, z japońskiej agresji i agresorów.

LONDYN (Polpress). — W angielskich kołach oficjalnych podkreśla się, że japońska propozycja kapitulacji nie oznacza bezwzględnej kapitulacji, artykuł 6 proklamacji poczdamskiej z dnia 26 lipca 1945 r. stwierdza bowiem, że władza i wpływy tych ludzi, którzy oszukali i wprowadzili w błąd naród japoński oraz wciągnęli go w awanturę wojenną, celem dokonania podobów świata, muszą być zlikwidowane. Osoba cesarza nie została wprawdzie wymieniona, lecz w państwie, w którym dwór

## JESZCZE O BOMBIE ATOMOWEJ

LONDYN (Polpress). — Prasa donosi, że metody prób nad nowym wynalazkiem zostały zapoznane z Joliot-Curie, która miała się zająć produkcją w laboratorium substancji radioaktywnej. Dr. Liza Leitenr, Żydówka, która uciekła przed prześladowaniami niemieckimi do Danii, przywołała za sobą dokładne dane o nowej substancji, zwanej U 235, nad którą prowadziła badania wraz z profesorem Otto Hahn. U 235 jest bardzo rzadką formą uranu, która odznacza się tym, iż po zaatakowaniu przez neutrony wydziela olbrzymią ilość energii. I funt U 235 wydziela energię ciepłą równą 5 milionom funtów węgla lub 8 milionom funtów nafty. Dr. Leitenr nawiązała w Danii kontakt z profesorem Bohrem, laureatem Nobla, który niezwłocznie porozumiał się ze swoimi kolegami w Ameryce i Anglii i po ucieczce z Danii przystąpił do pracy z uczonymi angielskimi i amerykańskimi. Praca odbywała się w ucielechnym na przełomie, gdyż wiadomo było, że w „Kaiser Wilhelm Institut” w Berlinie uczeni niemieccy pracowali usilnie nad rozwiązaniem tego samego zagadnienia.

# Żołnierze i oficerowie polscy pragną wrócić do kraju

LONDYN (Polpress). — Na licznych zebraniach żołnierzy polskich w Anglii przyjmowane są rezolucje w sprawie powrotu do Polski. Żołnierze zgromadzeni 28 lipca w Glasgow uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: „My, żołnierze polscy, w Wielkiej Brytanii, zebrani w liczbie 80 osób, wyrażamy pragnienie jak najszybszego powrotu do Niepodległej Ojczyzny, oddania się pod rozkazy Naczelnego Dowódcy Marszałka Żymierskiego. Wyrażamy gorące poparcie Rządowi Jedności Narodowej za jego dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie odbudowy zniszczonego kraju i ugruntowania demokracji w Polsce. Potępiamy zbrodniczą działalność pana Kwapińskiego, skutkiem której część żołnierz polskiej marynarki handlowej opuściła stątki, opóźniając przez to nasz wyjazd do kraju. Nawołujemy marynarzy polskiej marynarki handlowej do natychmiastowego podjęcia pracy na naszych stątkach dla dobra wyzwolonej Ojczyzny”. Rezolucję za zebranych podpisał: Kapitan Miller, str. strzelec Gwóźdź, plutonowy Przewoźnik i tui.

Delegaci, zebrani w Berwick, w imieniu swych oddziałów postanowili przyłączyć się do apelu generała Paskiewicza i generała Modelskiego. „Uznajemy — ogłosili oni — jako jedyną władzę legalną Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Ciekawie i bez zastrzeżeń podporządkujemy się rozkazom Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich w kraju. Chcemy wrócić do swoich rodzin, chcemy wziąć udział w odbudowie Ojczyzny, pragniemy bronić granic Rzeczypospolitej. Niech do kraju wy-

rzekają się swych współbraci, opuszczą szeregi i sztabary”.

## DEPESZE MARSZAŁKA ŻYMERSKIEGO DO STALINA I KALININA

WARSZAWA. — W związku z odniesieniem marsz. Michała Roli-Żymierskiego najwyższym odznaczeniem radzieckim, Orderem Zwycięstwa, Marszałek Żymierski wystosował depesze do Generalissimusa Stalina i przewodniczącego Rady Najwyższej Z. S. R. Kalinina, w których wyraził głębokie przekonanie, że braterstwo broni między Polską a Związkiem Radzieckim będzie nadal się rozwijało jako podstawa pokoju.

## TERROR FASZYSTOWSKI W GRECJI

BELGRAD (Polpress). — Według doniesień z miasta greckiego Larissa, w całej okolicy rozpoczęło się prześladowanie działaczy EAM. W ciągu ostatnich dni aresztowano kilkunastu przywódców organizacji oporu oraz redaktora dziennika „Aliteia”. Terror stosowany jest jedynie względem działaczy EAM i organizacji oporu. W mieście Valosa lokalna organizacja EAM została doszczętnie zniszczona przez faszystowską bojówkę terrorystyczną. Ludność miasta Kalame ogłosiła protest uliczny przeciwko nielegalnym aresztowaniom działaczy demokratycznych i zażądała utworzenia rządu, który polubiłby kres terrorystycznej działalności faszystowskiej i marksistowskiej bojówki.

## Ostateczny pogrom faszyzmu

I sprawdziły się słowa komisarza Motłowa. Przystępując do wojny przeciw Japonii Związek Radziecki „wypełnia swój obowiązek wobec sojuszników, bo taka polityka jest jedynym środkiem, który może przyspieszyć nastanie pokoju, uchronić narody od dalszych ofiar i dać narodowi japońskiemu możność uniknięcia takich cierpień i zniszczeń, jakie stały się udziałem Niemiec, gdy te odmówiły przyjęcia kapitulacji”.

W rzeczy samej dwa dni po wypowiedzeniu Japonii wojny przez ZSRR Japonia kapitulowała. Ostatnia twierdza faszyzmu padła. Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny było koniecznością historyczną.

Niedawno zakończona konferencja w San Francisco była stwierdzeniem, że nie dorazny interes łączyły narody, ale świadoma wola usunięcia raz na zawsze z powierzchni życia politycznego brutalnej siły, która chciała by rzadzić światem w myśl swoich imperialistyczno-despotycznych aspiracji. To też przystąpienia Rosji do wojny należało się bezwzględnie spodziewać. Bo Związek Radziecki od dawna był jedynym z heroldów polityki zbiorowego bezpieczeństwa i skoordynowanej współpracy całej demokracji milijuncją pokój przeciwko czarnym mocom faszystowskim, które spryskiwały się przeciwko kulturalnemu światu.

A Japonia już od lat czterdziestu jest rządem kapitalistyczno-militarnej kliki, która okres swych napaści i podbojów zaczęła w 1905 roku od grabieżnictwa Rosji połowy Sachalinu i Port-Artura. I dalej aż do ostatnich lat niby czerwona nie snuje się w dziejach Japonii chęć podbojów i rabunków, która przyniosła temu feudalno-despotycznemu państwu Mandżurii, Mongolii Wewnętrznej, Chin Północne, aby następnie w sojuszu z Niemcami i Włochami, po zdradzieckim napadzie na Pearl Harbor dnia 7 grudnia 1941 roku, obsadzi wyspy Archipelagu Malajskiego i loteczne tereny w południowo-wschodniej Azji.

Ale na tym jeszcze nie wyczerpały się aspiracje japońskie. Awanturnicy polityczni, stojący u steru w tym kraju, marzyli o podboju całego Dalekiego Wschodu, o wyczerpieniu raz na zawsze Amerykanów i Anglików z mórz pólnocnych i Pacyfiku, ha, nie zawahali się głosić niewiarogodnego wprost hasła zdobycia całej wschodniej części Związku Radzieckiego aż po Ural.

I byłaby na pewno Japonia napadła na Związek Radziecki już w 1941 roku, gdyby nie myśli stali pod Moskwą, ale nie czuła się na siłach i wolała doczekać momentu, gdy Niemcy wkroczą do Moskwy; zgodnie z umową, zawartą z hitlerowskim rządem.

Nie wolno nam však zapominać, że tego rodzaju szaleńcze pomysły są właściwie wynikiem ustroju, panującego dotąd w Japonii. Jest to bowiem państwo, którym rządzi klika militarystów, wyznawców systemu feudalnego i nowoczesny kapital finansowy, który uprawia najstraszliwszy wyzysk robotnika i chłopca, nie do pomysłenia w ogóle dla Europejczyka.

Wobec takiego stanu rzeczy naród japoński nie miał nigdy nie do powiedzenia, gdyż terrorystyczna dyktatura wewnętrzna państwa tłumila w sercu każdego próbę inkubacji myśli o wojnie. Wojna dla każdego „orientowanego” człowieka a priori musiała się skończyć klęską. Dzisiaj klęska ta już jest faktem. Militarizm japoński zo-

(Zobacz dalej na stronie 149)

# Ostateczny pogrom faszystu

(Dokończenie ze strony 1-ej)

stał zlamany. Siły agresji uległy ostatecznemu wyplenieniu, a moment ten został znacznie przyspieszony, dzięki przystąpieniu do wojny Związku Radzieckiego, którego samc pojawienie się na wielkim teatrze wojny ostatecznie otworzyło Japonii oczy.

Dzisiaj możemy już stwierdzić, że nadziedni na wieki już kres panowania siły przed sprawiedliwością, nadziedni kres ciemiężenia ludów a świata nowe jutro pokojowej współpracy narodów, wzajemnego poszanowania godności, nadochodzi era swobód obywatelskich, postępu socjalnego i prawa człowieka do szczęścia. P. K.

## Przegląd prasy

### Emigranci wracają

„Dziennik Zachodni” Nr. 170 zamieścił wywiad z wyemigracją „New Chronicle” dr. St. Litaneurera, nacelnym redaktorem P. A. T. a w Londynie. W wywiadzie tym jest poruszony cały szereg problemów interesujących każdego Polaka. Przejawiaj Siskorskiego, Dr. St. Litaneurera, który spędził całą wojnę w Londynie jest mawian, że nastrojów panujących na emigracji. Oto co mówi o nastrojach wśród emigracji cywilnej po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej i wejściu w jego skład przedstawicieli emigrantów z Miłokajczykiem i Stańczykiem na czele:

#### Większość emigracji za powrotem

To też w tej chwili wśród pięciu tysięcy polskich cywilów, przebywających w Anglii istnieje duży ferment i obryzania część emigrantów chce, jak najszybciej wrócić do kraju. Jest to grupa o dużych kwalifikacjach zawodowych i członkami jej grozi w razie pozostania zagranicą deklaratywna społeczność.

Układ sił politycznych po przystąpieniu przedstawicieli emigracji z zachodu do współpracy z krajem jest na korzyść Rządu Jedności. Istnieją w Londynie: Zjednoczenie Demokratyczne (z siedzibą Ryngomskim jako prezesem), Związek Marynarzy i Łodźniaków oddział Brygady Międzynarodowej, które od dawna współpracowały z Rządem Tymczasowym i popierają P. K. W. N. od chwili jego utworzenia. Najbliższym z nich jest Zjednoczenie Demokratyczne, w którym mamy przedstawicieli różnych ugrupowań demokratycznych.

Przystąpienie do współpracy z Rządem Tymczasowym Mikołajczyka i Stańczyka i powstanie Rządu Jedności Narodowej wprowadziło dalsze zmiany w nastrojach emigracji londyńskiej. Tak tedy solidarnie za Rządem Jedności opowiadają się londyńska grupa Stronnictwa Ludowego z prof. Stanisława w em. Kotłom na czele. Wśród socjalistów londyńskich nastąpił rozłam, przy czym grupa 2 u i u s k t e g i i s t a n c y k a na obryzania przewagę nad frakcją zwolenników „Towarzystwa” Arceuszewskiego.

Wszystkie te grupy, poza którymi pozostały tylko sanacja, endecja i O. N. R. odbyły niedawno zebranie u profesora Kota i zamianowały Obywatelski Komitet Jedności Narodowej, który ma przeprowadzić jak najszybciej akcję powrotu do kraju.

Jeśli chodzi o wojsko, to tu nastroje są różne. Najgorzej jest w korpusie wojskim generała Andersa, gdzie panuje silny nacisk i propaganda antyrządowa. Mimo to żołnierze z tych oddziałów grupkami dostają się do kraju. Z armii znanego w Czechach generała Maczka przebywającej na terenie Niemiec, a złożonej z Polaków z Poznania i Pomorza wziętych do niewoli w mundurach niemieckich wszyscy żołnierze i większość oficerów domaga się powrotu do kraju.

„Z wojsk stacjonujących w Szkocji w szeregach wojska. Po ogłoszeniu przez mnie kilku artykułów po powrocie z Polski do Londynu przed kilkoma tygodniami, otrzymałem setki listów z oddziałów w Szkocji, które plażą stanowisko wyższego korpusu oficerskiego, proszą o radę i pomoc w zorganizowaniu akcji powrotu do kraju. Znać są zresztą wystąpienia generałów Paszkiewicza, Boruty, Spiechowskiego, Ujejskiego i Modelskiego, naukiujące do postulatów Rządu Jedności Narodowej. Niezbędne jest tedy wystąpienie Międzynarodowej Przekazanej przez rząd P. K. do Londynu w celu zorganizowania powrotu oddziałów z zachodu.”

W. B.

# Dukla — „kotliną śmierci”

Niedawno doniosła prasa małopolska i koniomico o rogninowaniu smiesznej potacji gminy duklińskiej. W ale tak dawnych jeszcze miesiącach zginęło tam ponad 40 tysięcy ludzi. Przez wiele, wiele tygodni trwały zaskarżone walki w tym terenie; ciagle czytano się w komunikatach o Przelezie Duklińskiej; tu tysiącami pokotem szły się trupy żołnierzy w walce o kluczową pozycję tego górskiego frontu.

Byłem w tych stronach na parę dni przed akcją oczyszczania terenu z min. Od wsi Głojec przez Iwle, Erywa na Mszana na południe oraz w 2-kilometrowym pasie terenu, zawartym między drogą wiodącą w Przelezie Duklińskiej na Słowację, a tą na Krosno, rozciąga się zastępy w swej grozie obraz wojny. Wzdłuż wymienionych arterii komunikacyjnych z pomocą po południe zatrzymał się we wrześniu 1944 roku front na swym wschodnio-polskim odcinku po to, by w opisanym miejscu stworzyć przestrzeń „niczyja”.

Broniący się zaczęli Niemcy trzymali za wszelką cenę swe wyzyczne pozycje; z furją, sześciokrotnymi atakami uderzali we flankę sowiecką z zamiarem jej wgnieszenia. Udana bowiem akcja oddałaby im w ręce najdogodniejszą, łagodnie wznoszącą się szczyt w głąb ówczesnej Słowacji, Tymczasem rowami przecięta pod Mszana droga znajdowała się pod ciągłym ostrzałem artylerii radzieckiej bliskiego wsparcia.

Podobnie wyglądały plany Armii Czerwonej. I tu sześciokrotnymi atakami starano się oswojzić dostęp do przele-

azy, która ogniem krzyżowym ryglował przeziwisk. Władając bowiem przeleżoną można było wdrzeć się na tereny Czechosłowacji, stworzyć kocioł, a w nieryglowanej dźwięki pancerny i granadierki hitlerowskie, operujących się daleko na wschodzie Karpat, Rusi, Uzyskano również szeroki i bezpośredni kontakt z bezelowno krwawiącymi się pod Bortawem i Przeszowem powstańcami i oswojono, doborowy korpus smotoryzowy czeski, niedawno tam wyprawiony z odsieczką.

Tak jak 2-go maja 1915 r. wydarcie strategicznego punktu obrony na wzgórzu Pułki pod Gorlicami zmieniło się w „przełom gorlicki” — w przełom zasadniczy w wojnie światowej — tak i w tej wojnie bitwa o Duklę miała decydujące znaczenie na całym odcinku tego frontu.

Jesienne błota umożliwiły walecznym rozbudować system obrony ziemny, dając czas na podciąganie rezerw. Walka poażywna utrzymywała się do stycznia b. r., w którym to miesiącu, po zmazanowaniu materiałów i huraganowym ogniu wszelkich rodzajów broni, śmiącym uderzeniem zgnieciono wreszcie opór niemiecki.

Nim do tego doszło, zamknięto przedpolą, ścieżki i drogi na 150 do 400 m szeroko. Wśród materiałów wybuchowych najgroźniejsze były przełomowe miny angielskie (prawdopodobnie zdobyte niemieckie na zachodzie). Wojska czerwone natomiast poleżyły wyłącznie miny przeciwpałkowe. Tajemnicze przejście w labiryntach pułapek znali tylko saperzy. Waleczny zaś, chro-

niemi zasadkami, kładli nieustannie ogień przed siebie z dominującej wozgór. Szklista, niemę bezustannie przebrzywały granicę.

Wśród wyrw i wykrotów, spietrzonych grud i głazów — przesiekam się wąską ścieżką między wrakami rozbitych czołgów. 38 Tygrysów i Panter tarasują przełaz. W rozbitych blachach pancernych czerwień się wznęta; czasem bieleją kości niemego szofera. Przy opuszczonej lufie zwleża rege bombardiera. Uważnie, bacznie na patyki, zaknięte na maskowanych, minach, ocierając się stale o ochropowatość stalowych gąsienic, brną do okopów.

Widok tragiczny. Dwadzieścia kroków w lewo leżą pierwsze trupy. Jeden, dwa, dziesiąt — bardzo dużo. Czarne od mrozu, wiatrowi słoty strzępy mundurów znaczą żołnierzy. Ząbarta do góry głowa odleciała kości szczyki dolnej. Pionowo sterowy kołb-karabinu.

Przezafłwa cizze potęguje wyczuwalny lot milionów much, właścielek każdego trupa.

Zyskami dolów, wnek i rowów — jedynymi bezpiecznymi dojskami — woda z gór na góra.

W dole pole, raczej smata spranej i lastem ziemi suszy się w słońcu. Płama kontrastu znaczą się dalsze czołgi, jest ich około stu. Są zabawne, dźwięcznie śnieżakowliwa, Rażone oganiem posują do spazatu.

Na sąsiednim wzgórzu stał las, dziś sta- ja tu kikuty pní, Gąsienic, białowoz i wy- wrocone karpacie kolony zmieszane z gó- ra ciał końskich i ludzkich — gnija. Gdzie głowa obrocą — atery zwłok w rozkładzie. Potworne w swej makabrze omentarzysto, Z takich barykad wylatli niekiedy tylko ogryziona zębem czasu, paa lub wilka, naga, raka. Dapernie trzodziły się zwa, o- ciecie, matka lub żona rozdzana ukochna ry- sy. Nawet tabliczka tożsamości opadła na szkielet łanego.

Pobok zmarłych groby sprzętu. Kole smat, wozów, biedek, całej wozy szardwie- lej amunicji, kołozaty drut; masa broni, a wszystkie nadpalone. Na ransach ciemi spieczonych ogniem „Katusz” trawa nie porasta.

Jestem we wai. Z 290 chałup tylko śród- ne do względnego zamieszkania. Powrodo- lo tu już paru ludzi żywych, którzy, ongi uciekli z tego pólka. Przywiązane do zmiernionego błotu pasa się dwie krowy. Na progu strzeżonego szobran matka kar- mi małe Paradała polowiana, ranpalno- drewno zielone i wiozowe. A zwił, przy- kładam ziemię z rzodkó, przysnają, w- gotnia, żebrać. Ktoś obwał dwa kroki po- letka 10 kilogram ziarna. Będzie drugi zbiór- bo ziemię nawozila krew i padlina. Spr- można sądzić bycia znajduje tyżące spro- sobów utrzymania.

„Czekamy na uprzątnięcie min. Trzeba parcelować ziemię wybitych” — mówi je- den z tubylców.

Sa i inne wai. Istnieją raczej polacy siola. Głojec, Iwle, Erywa — to nazwy na mapach. Dawni mieszczacy wracają jednak unarwie. W niedznych lepiankach, rowach odkrytych dachem, czasosach i pi- ałecach dymia już kominy. Zarabizają, pła- cąc daninę krwi. Na niebezpiecznych gó- rach wśród min stoja przeciw czołgi, a za nich opłete guma gasienic. Guma koszy- je 4 z kilogram i wzmienienia nadaje się na poduszwy. Chleb jest jednak droższy. Około 100 zł bochenek, dlatego, trzeba w- brać mnóstwo poduszwy dziennie.

Góra chodzą ludzie, dołem leżą ich szoski, wzajemnie się nie widzą. Chłop ród- si z ziemia, roduca mu wszelkie dobra i nie da się wygnasć byle jakim widokiem.

Zb. Popowicz.

## PROCES FRANKA — W TEATRZE MIEJSKIM W KRAKOWIE?

„Dziennik Polski” z dnia 9 sierpnia po- daje następującą wiadomość, która niewą- pliwie zainteresuje naszych czytelników: „Jak informuje nas prokurator Sądó Specjalnego w Krakowie, starania Mi- nisterstwa Sprawiedliwości w celu przeka- zania sprawy b. gubernatora Franka s- downictwu polskiemu będą najprawdo- podobnie pozytywnie załatwione przez Ko- misję Sojusznicza do spraw zbrodni wo- jennych.

Sprawa ta rozstrzyga się obecnie na fo- rum międzynarodowym. Frankowi bowiem zarzucia się również przestępstwa, doty- cące całokształtu zbrodniczej działalności narodowego socjalizmu. Jak up, projek- ty pewnych ustaw ustroju hitlerowskiego.

Proces dingoletniego ciemiężcy naró- du polskiego odbywałby się w Krakowie (Uwzględniając ogromne zainteresowanie całego kraju i chcąc umożliwić szeroki- m reszom dawnych „oddanych” waię, w- nim udział, przewiduje się na miejsce roz- praw sale teatru Im. Słowackiego w Kra- kowie.

## URUGWAJ ZRYWA STOSUNKI DYPLMATYCZNE Z RZĄDEM GEN. FRANCO

WASZYNGTON (Polpress). — Agencja Reutersa donosi z Montevideo, że rząd ur- gwajski postanowił jednostronnie zerwać stosunki dyplmatyczne z Hiszpanią.

## Przed wyborami w Bułgarii

SOFIA. (Polpress). — W dniu 23 sier- pnia b. r. odbędzie się w całej Bułgarii wy- bory do parlamentu. Nowa ordynacja wy- bora udziela prawa głosu wszystkim o- bywatelom powyżej lat 19 bez względu na p- łąd, pochodzenie, wyznanie i przynależ- ność polityczną. Wszystkie partie demokraty- cne otrzymały prawo wystawiania kandy- datur. Partie należące do Frontu Patrio- tycznego utworzyły blok wyborczy, aby w ten sposób skoncentrować swe wpływy i nie doprowadzić do rozdmuchania nami- otności politycznych. Blok Frontu Patrio- tycznego ogłosił swój program, w którym podkreśla konieczność utrzymania przy- jęcia między Z. S. B. R. i Jugosławia oraz ścisłej współpracy z U. S. A., Wielką Brytanią, Francją i innymi państwami dem- kratycznymi, stojącymi na gruncie współ- pracy w sprawach organizacji „Narodów Zjednoczonych. W polityce, wewnątrz- blok ten domaga się zapewnienia bezpie- czeństwa osobistego każdemu obywatelowi usprawianiu aparatu państwowego, ob- nizenia kosztów utrzymania oraz przebu- dowania systemu ustawodawczego w duchu demokratycznym.

## W NAJBLIŻSZYM TYGODNIU POSIEDZENIE KOMENDANTURY WOJENNEJ WIEDNIA

LONDYN. — Jak donosi agencja Reu- tera z Wiednia, w przyszłym tygodniu ma odbyć się w Wiedniu posiedzenie soju- znicznej komendatury wojennej, w którym weźmie udział: marszałek Koniew w imie- niu ZSRR, generał amerykański Clark, generał angielski Creary i francuski ge- nerał Betoire. Posiedzenie to odbędzie się z pewnym opóźnieniem, gdyż marszałek Koniew był chory i przebywał w Karls- badzie.

## NOMINACJE NOWYCH BURMISTRZÓW OKRĘGOWYCH WIEDNIA

WIEDEN. (Polpress). — Burmistrz Wie- dnia generał Koerner mianował nowych burmistrzów w 21 okręgach stolicy au- stryackiej. Po wyzwoleniu Wiednia, przez Armie Czerwoną komendanci wojskowi poszczególnych okręgów musieli miano- wać władze cywilne bez porozumienia z

## ZADANIA SOJUSZNIKÓW W AUSTRII

LONDYN. — Według doniesienia Agen- cji Reutersa w Wiedniu powstał soju- zniczny Aparat Kontroli, w skład którego wchodzi przedstawiciele 4-ch Mocarstw. Do pierwszych i naczelnych zadań tego a- paratu należą będzie oddzielenie Austrii od Niemiec i przeprowadzenie wolnych wyborów.

## Zawarcie międzynarodowego układu o sądeniu zbrodniarzy wojennych

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym przedstawiciele 4-ch mocarstw, a mianowicie ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zje- dnoczonych i Francji zakończyli w Londynie prace nad sposobem prowadzenia pro- cesów przeciwko zbrodniarzom wojennym. W rezultacie przeprowadzonych prac za- warto układ o trybie sądenia zbrodniarzy wojennych, a układ ten z dnia 8 sierpnia 1945 r. zawiera statut Trybunału Wojsko- wego. Układ ten postanawia, co następuje: 1) Trybunał Wojskowy utworzony został z sojusznicznej Komisji Kontroli Niemiec. 2) Trybunał Wojskowy sądzić będzie tych zbrodniarzy, których czyny nie łączą się in- tegralnie z działalnością ich na pewnych o- kręgach terenach. 3) Trybunał Wojskowy jest kompetentny do sądenia zbrodniarzy bez względu na to, czy oskarżony sam dokonał zbrodniczych czynów, czy też należał do organizacji, która obnowiada za popełnione zbrodnie. 4) Państwa zawierające układ zobowiązu- ją się dostarczyć głównych zbrodniarzy wo- jennych sądowi bez względu na to, czy znaj- dują się oni na terenie państw układają- cych się. 5) Postanowienia niniejszego układu nie zmieniają w niczem deklaracji moskwie- zkiej z 1943 roku, która postanawia, że zbrodniarze wojenni będą sądeni na ob- szarze tego kraju, w którym popełnili swo- je przestępstwa. 6) Każdy z Narodów Zjednoczonych ma prawo przystąpić do niniejszego układu. 7) Układ nie uchyla w niczym jury- dykcji każdego kraju. 8) Układ wchodzi w życie natychmiast i będzie obowiązywał co najmniej jeden rok. Statut Trybunału Wojskowego jest og-

ścia zasadnicza układu i postanawia: 1) Stała siedziba Trybunału jest Berlin. 2) Pierwszy proces przeciwko zbrodniar- zom odbędzie się w Norymberdze. 3) Sądeni będą główni zbrodniarze wo- jenni. 4) Trybunał składa się z 4-ch członków i 4-ch zastępców. 5) Przewodniczącym jest na zmianę ka- żdy z członków Trybunału dla każdej po- szczególniej sprawy. 6) O decyzjach Trybunału decyduje większość głosów. W razie równości de- cyduje głos przewodniczącego. 7) Orzeczenia o winie oskarżonego wy- magają 3-oh głosów członków Trybunału. 8) Trybunał ma prawo ustanawiać in- nych sądów o tych samych kompetencjach. 9) Pojęcie: zbrodniarz przeciwko pokojowi oznacza człowieka, który planował, przy- gotowywał i prowadził wojnę napaściową, pogwałcił międzynarodowe układy, uczest- niczył w mordowaniu i deportowaniu lu- dności cywilnej i wojska, niszczył, grabił i uczestniczył w organizowaniu pracy ni- wolniczej. Zbrodniarce działający na szkodę ludz- kości, to ci, którzy mordowali ludność cy- wilną już przed wojną i uczestniczyli w przedświadczeniach wyznaniowych, raso- wych i narodowoczościowych. Statut przewiduje, że na zbrodniarzach wojennych ciąży odpowiedzialność za po- pełnienie tych czynów bez względu na to, czy wykonywali je osobiście czy też za po- średnictwem. Jest wiadom, że pierwszy proces przeciwko zbrodniarzom wojennym odbędzie się już we wrześniu bież. roku w Norymberdze.

# Hoffmann - kat obozu w Majdanku

Niedawno temu udało się naszym organom bezpieczeństwa przychylić gestapowca Hoffmanna, kierownika krematorium w Majdanku - zbiera nad zbiry. Proces przeciw temu lotrowi odsłonił niejedną krwawą tajemnicę Majdanku, którego dusza i wcieleniem złego był właśnie Hoffmann.

Mieliśmy onegdaj sposobność zetknąć się w tut. szpitalu chirurgicznym z b. więźniem Majdanku - obywatelem M. Gipssem. Przeszedł on w związku z pobytami w obozie amputację lewej ręki. Oto garść szcze-gół trzycyfrowego jego przeżycia w tym obo- zie oraz działalności Hoffmanna:

W r. 1943 po zlikwidowaniu powsta- nia w getto warszawskim - przeznaczony zostałem wraz z żoną i 6 letnim dzieckiem - do Majdanku. Skierowano nas wózkiem na t. zw. „Umachlagplatz” (przeładownia) w Warszawie. Tam sortowano nas. Polega- ło to przede wszystkim na obrabianiu nas ze wszystkiego, co w pierwszym rzędzie szu- kano za biżuterią. W wielu wypadkach, gdy pierścionek zbyt mocno siedział na palcu - obcinano palec bagnietem. Hulali tu głó- wnie SS-ukraińcy i lotysze. Podpalali brody. Piękniejsze dziewczęta gdzieś wyprowadza- li. Co chwila rozlegał się strzał - znak, że znowu jeden z nas ubył. Likwidowano prze- de wszystkim tych którzy nie posiadali albo też okazali się sabotażystami t. j. coś „ukryli”. Przez 3 dni trwały to sortowania, a przez cały ten czas nikt tylko że nie nie otrzymaliśmy do jedzenia ale nawet ode- brano nam resztki jedzenia, któreśmy tu przynieśli.

Na wpuł żywych wepchnięto nas barne- tami do wagonów - po 150 osób do wozu - i tak bez jedzenia, a nawet wody prze- jechalimy 2 dni do Lublina. Wielu z nas podusiło się - niektórzy próbowali ucieczki po wycieciu otworów w wagonie - i po największej części zostali zastrzeleni. Z Lu- blina popędzono nas pociągiem do Majdanka - odległego zaledwie o 3 km. bito i mordowa- no nas niemiłosiernie, tak, że całą drogą zainfekowana została trupami. Wreszcie Majdank.

Wprowadzono nas na plac między 4-tym, a 5-tyim barakami. Oddzielono kobiety i dzieci. Wmieszano się między nas wielu cy- wільnych szpicliów - udawali więźniów - i dawali nam rady. Radzili, byśmy ratowa- li resztki, które się może któremuś z nas udało przemyścić. Czeka nas bowiem nie- długie rewizja. Najlepiej zakopać, schować do butów, wepchać do usz i t. p. Rzeczy- wiście odbyła się wkrótce zapowiedziana rewizja. Rozebrał nas wszystkich do naga. Zagładano do usz, nosa, a nawet od- brtnicy. Biała temu, u którego coś znale- dziono. Teraz dnia nastąpiło moje pierwsze spotkanie z Hoffmannem. Wygląd jego - przystojny, uśmiechnięty, urzędny - w niczym nie zdradzał utajonej w nim bestii. Stanął przed nami i z nieopuszczalnym go- am ani na chwilę uśmiechem - zapraszał do bożniej ubikacji tych więźniów, którzy jego zdaniem nadawali się do zagazowania. W pierwszym rzędzie osób starsze lub marnie wyglądające. Do każdej ze swych ofiar: przemawiał uprzejmie: „Chowciek, ty się świetnie dla nas nadajesz...”. Co naj- mniej 1-3 z nas zabrali wtedy do zagazowa- nia...

Po raz drugi zetknąłem się z nim na po- lu, gdzie pracowaliśmy przy wynośzeniu naczyni na noszach. Nagle w czasie tej pracy rozległa się kłębna dozorcy: „Bie- giem!!!”. Przyczyna tego rozkazu był Hoffmann, który zbliżył się do nas na rowerze. W ręce miał peńsz, z którym się nigdy nie rozstawał. Pedził na rowerze, a m. w. obla- dowani ciężarem, musieliśmy biec za nim. Kto nie mógł nadeżyć padł ofiarą Hoff- manna. Ten „bieg sztafetowy” powtarzał się oddat codziennie. Trupy zamordowanych kolegów musieliśmy Hoffmannowi dostar- czać do apelu.

Kiedy indziej zarządził Hoffmann defila- de. Stanął na rogu obozu - my zaś, dzia- łać ciężkie dianie defilowania przed nim. Ponieważ zdaniem jego „leniwie” ma- szerywalimy, zakomenderował: „Sport!!!”. Na ten rozkaz rzucili się na nas blokowi. Katowali nas palkami, lopatami, rykalami. Co najmniej połowa naszego oddziału zginęła. Wszyscy inni odnieśli ciężkie uszkodzenia. Hoffmann zaś przez cały czas tej krutnej masakry stał nieruchomo: uprzej- my uśmiech nie schodził ani na chwilę z jego gładziutkiej twarzy.

W związku z powyższą defiladą orzekł Hoffmann, że poświadczenie naszych dozorców do odpowiedzialności, jeśli będą i nadal dla nas tak pobłażliwi. Nosimy bowiem za ma- lo darni, nie pracujemy zbyt wydutnie. Na skutek tego rozkazu jak nas oblawdowywa- no, tak męczono, że ludzie gineli jak mu- chy. Część grało to jakąś rolę! Wszak co- dziennie nadchodzili świeże transporty ska-

żafców. Krematorium pracowało bez przer- wy...

Były okresy, że w Majdanku było tylu więźniów, iż dla wszystkich nie starczyło roboty. Dlatego też pewnego razu dozorca, aby nas przecież czymś zająć, użył nas do plawienia. Byliśmy szczęśliwi. Wreszcie raz jakieś leższe zajęcia. W tym nadjechał kon- no nasz Hoffmann. Za karę, że wzięliśmy się do tak lekkiej roboty, zarządził bieg. Przebiegaliśmy gęsiozo obok blokówowych, ci- zaś na rozkaz H. bili nas po słowach „A- piecacho lopatami. Po chwili należeliśmy 16 zabitych. Ani jeden z nas nie wyszedł wtedy cało. Uprzejmie uśmiechnięty Hoff- mann dostał świeży ładunek dla swego kre- matoriumu.

Imnym razem nosiliśmy częściej skład- nych baraków. Poszczególne bloki ważyły około 800 kg. Dźwigieliśmy je czworkami. Żądała dostrzegł to Hoffmann. Przyjeżdżał konno. Rozkazał: „...nosić tylko w dwójke!”. A że było to ponad nasze siły, zlaźł z ko- nia. Pejczem bil do krwi. Szczęśliwie na nas swego tresowanego wilczura. Tak nas wtedy skatował, że przy apelu nie poznaliśmy się nawzajem. Zalani krwią, pobijane ze- by, zalamane nosy, pojęte pejczem twar- ze. A wszystko to było własnoręcznym dziełem naszego kata.

Bestia ta była niewyczerpana w bandyck- ich pomysłach. I tak np. pewnego razu na polu karczki przyprowadził do nas kil- kapięć więźniarek, które pracowały obd- łu z odrebnej grupie. Musieliśmy je bić, zrywać z nich suknie, zaczepiać ordyan- nie t. d. i t. d. Gdy którejś z nas, zdaniem naszego oprawcy, był zbyt delikatny, mógł się pożegnać z życiem.

Do obsługi krematorium stworzył Hoff- mann t. zw. sonderkommando - w skład któ- rego wchodziłi wenekacy ukraińscy. Nie u- stępowałi swemu mordercyw pod wzglę- dem okrucieństwa. Zdarzyło się raz, że roz- bijaliśmy głazy niedaleko krematoriumu. Zadnych narzędzi nam do tej pracy nie da- wano. Poprosiło kamieniem tłukliśmy o ka- miień. Wielu odniosło rany od odłamków. Hoffmann wpadł na nowy pomysł. Przy-

wołał siepaczy i dał im rozkaz. Straszny rozkaz! Wyprowadził nas na pobliskie bag- na. Musieliśmy wlażyć w błoto, nurkować w błocie, obrzucać się wzajemnie kamie- niami. Niekiedy zapędzili do- jam, z któ- rych wyjęto kamienie, my zaś musieliśmy naszych kolegów żywcem zaaprywawa- kamieniami. Zginęło wtedy kilkudziesięciu. Wielu straciło myśli. Meki, którymś wie- dy przeżył, nie udało się opisać żadnym piórem. Zaś najbardziej kosmarnym był widok naszego oberkta Hoffmanna, któ- ry spokojnie, uśmiechnięty jak zawsze, dy- rygował swymi pachokłami.

H. zastąpił w Majdanku nie tylko jako kat, ale i jako wynalazca. Skonstruował sam nowe narzędzie tortur, specjalną ław- kę do bicia „leniwych” więźniów. Dwie no- gi, miała krótsze, tak, że stała silnie po- chylą. Skazała ukłękano w ten sposób, że głowa jego szła w dół, zaś siedzenie ster- czało ku górze. „Wypłata” - tak nazywał H. bicie bykowcem - odbywała się publicz- nie. Więźnia rozbierno do naga. Bili go wszyscy z sonderkommando. Szli wprost mię- dzy sobą w zawody o zdobycie rekordu szkodliwej uderzeń. Hoffmann - aczkolwiek bicia więźniów i dozorowanie ich przy- pracy nie leżało w zakresie jego funkcji - brał z własnej chęci w tych „wypłatach” żywy udział.

Zaczęło się pewnego razu badanie: skąd my, którzy przecież zostaliśmy tak dokład- nie obrabowani, mamy na papierosy. SS- owcy chwycili się podstępnie. Podstawili nam jakiegoś konfidenta, u którego kilku z nas nabyło papierosy. Tych kilku kazał sobie Hoffmann przyprowadzić i sam prze- prowadził z nimi śledztwo. Ani jeden z nich nie wytrzymał badania. Katownicy wydali innych towarzyszy, którzy także kupowali papierosy. Ci również podzielili los poprzed- nich.

Niebawem uwiadomili nas nasze żony, że Hoffmann zabrał od nich dzieci, pod po- zorem, że będą one umieszczone w specja- lnej ochronie - i natychmiast je zgładził. Słowo „Hoffmann” było w lagrze Majdan- ka synonimem zgrozy. Jego krokiem i czyn- nym towarzyszyły już mordowanych i ka-

towanych. Zjawiał się zaś zwyczajnie na- głe, jakby spod ziemi wyrósł. A wtedy spa- dało na nas nieszezście. Raz np. przyła- pał dwu z nas, jak piekli kartofle na polu. Obu własnoręcznie zabił...

W czasie burzy z ulewą, fale porwały belki i deski. W dolinie wytworzyło się jezioro. Na „rozkaz Hoffmanna musieli- my” stamtąd wyciągać belki. Wielu zna- lazo wtedy śmierć w nurtach wezbranej wody.

Kiedy indziej znowu w naszej obecności przywołał więźniarki i lopatą przebił im brzuchy...

„Zaspiewajcie jakąś żydowską pieśń!!!” - poleciał pewnego razu. Kilkunastu z nas zanuściło „Hatikwah”. Kiedy skończyli, spytał, co ta pieśń oznacza. To „Pieśń na- dziei” - brzmiała odpowiedź...

Uśmiechnięty jak zwykle - oświadczył - Spełnią się zaraz wasze nadzieje... Po- czym ciężko pobił wszystkich śpiewaków...

Czy można sobie zatym wyobrazić naszą radość, kiedy dowiedzieliśmy się, że nale- żyśmy do partii, która, odchodzi do innego obozu. 500 z nas, najzdrowszych, badanych przez lekarzy - należało do tych szczę- śliwców. Ale tak łatwo nie poszło nam „po- zeganie z Hoffmannem. Całą ostatnią no- cę nie dali nam tego siepacze zmrużyć oka. Wymyślali najrozmaitsze udręki, z których każda płożona była z biciem. Kiedyśmy zaś nazajutrz defilowali przed Hoffman- nem, każdy przechodzący obok niego do- stawał pejczem po głowie. Wreszcie straci- liśmy go z oczu...

Leż, jak wyżej wspomniałem, z Hoffman- nem nie tak łatwo było się pożegnać.

Kiedyśmy staneli na stacji w Lublinie, czekał już tu na nas. Jeszcze raz pobił każ- dego pejczem - zależało mu widocznie na tym, byśmy go długo pamiętali...

Obecnie radość napawa nasze serca, by- łych więźniów Majdanku, że ten obłesnie uśmiechnięty kat, odpowie za swoje czyny przed Sądem Polskim. Ma on zaś na swoim katowskim „sumieniu” dziesiątki tysięcy niewinnych ofiar!

J. Kowalski.

## Tam, gdzie powstają kapelusze

Witruły ogromnego magazynu kapelus- zy śnią w południowym słońcu. Ulicami wędruje rozleniwiony upałem tłum. Panie z koszykami, torbami i teściami... Po zakupy, na spacer, do pracy... Czyż można nie zatrzymać się choć na chwilę przed kusząca wystawa, by posłać przynajmniej westchnienie pod adresem najwziewszej kreacji z dziedziny kapeluszy? Upał nie przeszkadza. Pani marzy o nowym kapel- uszu. Może go kupić?

Spracowane, nakłute ręce modniarki mi- gają w pośpiechu. Jest już bardzo późno. Zmęczona, czy ledwie rozdrążająca ścieg czarnej nitki na sztywnym, filcowym tła- ku. Na jutro pięć kapeluszy trzeba wykończyć koniecznie. Klienci nie znośzą spóźnienia. Nie można myśleć o śnie... za bardzo kuszą. Zegar cichutko wydzwonił godzinę 3-cią.

Różnobarwne, fantazyjne, sportowe... Ku- szące, najnowsze... Męskie i damskie, wy- bierane w magazynie z uwaga lub kapryś- nie, nie zaprzętały nigdy uwagi swoim po- chodzeniem. Mało kto wie, ile pracy, ile siły i maszyna trzeba, by stłamszone kawał- ki brudno-szarej wulwy zmieniły się w ol- śniawiacą cudu na wystawie.

Według po Fabryce Kapeluszy przy ul. Garibaldiego rysuje się w pamięci jako przedziwny chaos rozpiętych kół, spraw- nych, zmechanizowanych dion, kwaśnego zapachu, pyłu i stert przygotowanych na eksport pudeł. A jednak chaos ten ma swój własny sens, tętni zawsze tym samym madrym rytmem pracy.

W piwnicach pada sztuczny wełniany śnieg - wyrzucone pedem „wilka” płatki dartej wulwy. Szybko obracają się walec zgrzeblarek, zbijające wełniane płatki na nuchowy mięciutki filc, delikatny w dot- knięciu, jak wata. Odwołano na dwa ka- pelusze porcje tych miękkości, wedrują przez nawijaczki. To rozdziela się puch na przejrzysty cienutki welon, który dionie robotnic nakładają umiejętnie na obra- biane się posłusznie jądowate formy, jakby na obrzemy kokony owada. Porcja koń- czy się. Osunuty kokon rozcinają nożycy i powstaje coś w rodzaju dwóch czan, pu- szystych niedźwiedziej kapeluszy. Każda maszyna nawija ich około 17-tu tuzinów dziennie. To jest chyba najmniej do oglą- dania stadium, bo ogromna hala obok ma już atmosferę parna, duszna i wilgotna, jak oranżeria, tropikalnych roślin. Tełko,

że tu nie pachną egzotyczne kwiaty...

Drgając kraczek splaszczą brutalnie pod para główki niedźwiedziowych czap, a prasa między ich bokki. Wychodzą stamtąd już mocne, ubite na filc. Moczą się po- tem dwie godziny w wodzie z dodatkiem kwasu i zwinięte w wulki przeciskają się po 20 razy przez tryby zwrotniki, aż be- da małe, skurczone i jakby zmaltretowane. I znów się moczą w kwasie, by straciły swe brudne resztki, które wypalają karboliza- cyjne piece w 90° upale. Automatycznie mieszane przez fabryarskie maszyny nabie- rają pożądaną barwę, a potem dużo roz- maitych maszyn kształtują ich główki i runda. Trudno polozyc, ile razy kapelusze robią się na formach. Czy laik może po- jąć te wszystkie cuda, które się dzieją w doświadczonej rękach robotników? Wiem, że stojący przy maszynie człowiek jest mokry od potu i ma zapamięta z gorąca dionie. Nie strącam się zapamiętać dlaczego kse- nolog między się na formie rozgrzanym ko- łobkiem. Wydaje mi się, że już dawno jest taki, jakim powinien być, a tymczasem wszystko to jest mało, bo znów go trzeba dekantyzować w obryzgiem kofie pod ciś- nieniem 1/2 atmosfery; bo potem idzie na szlifowanie, gdzie unosi się kolorowy pył, zmalgunicy na teczowo ubrania i płuca ro- botnic, bo specjalne trzepaczki go okurza- ją, inne maszyny szkodzą, inne czaszą męskie kapelusze tak szybko, że powstaje na nich równincki kosmaty mech, a dam- skie polewają ga błyszczaco. I jeszcze ja- kieś turowanie na szybko obracających się stożkach, jeszcze prasy hydroliczne, zne- cianie się nad męskimi ozdobami głów, no i wreszcie ręcznie obcięte brzozy, szty- skórka belgijskiego pochodzenia i króle- stwo pań - kapelusze dostają wstążki, na- cki, pudełka. Wreszcie koniec.

Te męskie zgubili gdzieś na drodze ko- lorowe kanliny dla pań. Zostały one po oszlifowaniu w swej niezgrabnej postaci i przejdą w ręce modniarek, ale już nie tutaj.

Fabryka zwiedzona od piwnie do stry- chnia, fabryka ciekawa, trudna do zapamię- tania, sprawia zyskie we współpracy wia- cich 150-ciu robotników. Poznajemy ich, tak pogodni, że trudno uwierzyć, że tak- skomplikowana praca. W słowach prze- biega się optymizm i zadowolenie, dają sobie rade! Jedynie zastrzeżenie, jakie spo- tkaliśmy, to była próba o specjalne ubranie dla robotnika, naciągającego przy kwasie.

Wszystko, co ma na sobie, jest porzą- dowane, jak sito i ledwie się trzyma całosci.

W rozmowie wspominamy dawne czasy powstania fabryki w 1901 roku, jej kolej- nych właścicieli: spekulanta Markusfelda, Stalensa i jego syna, przedwojenną groź- ną redukcji dyktatora Lioona, potem czas okupacji i zarządcą niemieckiego, przykre- go, jak wszędzie. Fabryka wtedy chroniła tyłki pracownikó przed Ajsantsantem, bo nie robiło się prawie nic. Maszyny za- niedbane dopiero teraz przechodzą przez konieczny remont. I wreszcie okres dzie- siętych już unormowany i tworzy. Fabryka produkuje około 300 tuzinów kapeluszy tygodniowo i wysyła je do Krakowa i do Warszawy. (Nie wdrują tak jak przed wojną do Afryki i Turcji, ale może to je- szcze nastąpi).

Szkoda, że nie można sprzedawać ich na wolnym rynku. Kapelusze są na kartki, a zarząd państwowy przewiduje dla robo- tników stawki płacy od 3,50 do 5,00 złotych za godzinę. Ratuje sprawę odwołanie ka- peluszy od klientów z miastą, za co trzeba płacić fabryce 18 złotych od sztuki, ale w ten sposób ma się pieniądze na stolówkę, uzupełniana przez zarobki. A stolówka wspaniała! Widna sama, czyste długie sto- lki, w oknie salony wentylator. Na obiad kartoflanka o smaku domowym, nie przy- pomina w niczym stolówkowych zno, które zbawczają trudno się rozróżnić. Uśmiech- nęta twarz, atmosfera szeregowej koleżeń- stwa, używanie nawet dzieci uboższych robotników. Entencment Stowoci Chłięczyk Liufa, obywatel polski, przywiany z Azji wiośniym wiatrem w 1920 roku. Ożenił się z Polką i ma śliczne dzieci. Powstał w warszawskie nożawilo go dawnej pozycji w fabryce Philipsa i obecnie przenie- tuł. Jest bardzo biedny i stolówka bardzo się stara, by tego rodzina nie głodowała.

Obecny dyrektor fabryki, ob. Kozera- wski, to jeden z robotników. Ma doskonałą opinię u Rady Zakładowej i nie istnieją między nimi żadne taras. Do szczęścia braku tylko, radia w stolówce.

Bardzo spotyka się ludzi, którzy tak się godzą z życiem, jak robotnicy w Kapelu- szych. Jeżeli spotkam kiedyś kapelusza, po- chodzącego z tej wytwórni, na pewno spoj- rzę na niego z sympatią i szacunkiem. - Wiem, że nie ciężko na nim krzewda robot- niczo, bo przeszedł przez ręce ludzi bardzo pracowitych, bardzo zajętych, którym jed- nak praca sprawia zadowolenie. A. N.

# 9. VIII TYDZIEŃ SZYBOWNICTWA 15. VIII

Czy złożyłeś już cegiełkę na budowę Twojej Szkoły Szybowniczej na Osonie?

Blizszych informacji udziela Sekretariat Klubu Szybowniczego Kopernika 6.

# KRONIKA

Okulista — Pacewicz Karol, II Aleja 11.  
Dentysta — Lubczyński Zygmunt, Kopernika 21.

## Życie kulturalnego

### Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę 11 b. m. o godz. 19-ej oraz jutro w niedzielę 12 b. m. o godz. 15.30 i 19-ej w dużej sali Teatru Miejskiego po raz 12, 13 i 14-ty „Panna Maliczewska” sztuka w 3-ach aktach G. Zapolskiej z Janiną Łukowską w roli tytułowej oraz H. Tańska, R. Cirićan, E. Gliński i Z. Śaluberskim na czele premiirowej obsady. Niezwykłe ciekawy problem sztuki napisanej bardzo seccicznie przez byłą aktorkę, świetna gra wszystkich artystów, drobiazgowo reżyseria E. Glińskiego i piękna oprawa dekoracyjna Wł. Wagnera — oto źródła niezwykłego powodzenia tego widowiska, które niebawem zjedzie z repertuaru, ustępując miejsca „Ciocie Karola” lekkiej komedii w 3 aktach T. Brandona.

### Ostatnie występy

#### Lukasza Łukaszczyka

Lukasz Łukaszczyk, entuzjastycznie przyjmowany przez naszą prasę i publiczność, przed wyjazdem do Krakowa i Poznania, wystąpi nieodwołalnie tylko 3 razy: w sobotę, dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 19-tej i w niedzielę, dnia 12 sierpnia b. r. o godz. 16-tej i 19-tej w Teatrze Miejskim (Sala kameralna) w swoim wielkim recytalu słowa, humoru i piosenki.

W bogatym programie, m. in. „Alarm”, „Warszawa się nie zmienia”, „Telefon do nieba”, „Przekleństwo”, „Dlaczego”, „Trwoga przed śmiercią”, piosenki: „Trudno”, „Słowa miłości”, satyry... Bilety w kasie Teatru od 10-12-tej i od 14-tej do rozpoczęcia recytalu.

### Ostatnie przedstawienia

#### „Kamienia Mądrości”

W związku z przygotowaniem w Teatrze Marionetek „Choćlik” nowej premiery „Historia o Zosi i wilku”, który jest dalszym ciągiem „Kamienia Mądrości” w cyklu przygodów Kubusia. Grzesia i Zosi „Kamień mądrości” odegrany będzie jeszcze tylko dwa razy, a mianowicie 11.VIII. b. r. w sobotę i 12.VIII. b. r. w poranku w niedzielę. „Historia o Zosi i wilku” będzie trzecią premierą.



Brak 6.000 fawek

Przy rachunku  
żądaj znaczków!

miera wystawiona przez Teatr Marionetek „Choćlik”. Kierownictwo tego Teatru postawiło sobie jako cel dawanie dzieciom naszym taktik, sztuk, które trafiają swoją i sensem moralnym uszlachetniają nasze młode pokolenia. Kubuś i Grzesz są synonimem dobra i poświęcenia — czarownica to zło i przewrotność czego w życiu należy unikać.

### Niespodzianki w „Choćliku”

W niedzielę, dnia 12 b. m. jak i w niedzielę ubiegłą kierownictwo Teatru Marionetek „Choćlik” (III Aleja 77) przygotowało dla dzieci miłą niespodziankę w postaci loterii fantowej.

Po I-ej części „Kamienia Mądrości” każdy otrzyma bezpłatny los loteryjny, upoważniający do wygrania fanatu.

A więc do zobaczenia, w niedzielę w „Choćliku”.

### Występy Lukasza Łukaszczyka

Występy Lukasza Łukaszczyka w sali Teatru Miejskiego są dla Czeszochowian zawsze miłym przeżyciem. Głód poezji, głód dobrej recytacji trwający przez całą wojnę nareszcie choć w części zostaje zaspokajany dorocznymi występami artysty, wśród których Łukaszczyk wyróżnia się szczególnie pięknym głosem i doskonałym panowaniem nad formą. Dostrzecz w wierszu układę przecinek, każde wymowne trzy kropki, uplastycznienie słowa tak, że staje się naprawdę żywe i bogate w treść, to zadanie każdej artystycznie podanej interpretacji, zadanie, które Łukaszczyk wypełnia bez zastrzeżeń.

Z bogatej, różnorodnej mozaiki recytowanych przez niego wierszy wznoszący przede wszystkim „warszawskie” mówione na Akademii. Słucha się ich powtórnie z tym samym dreszczem zachwytu. „Słownik” i „Ptasie radio” — Tuwima bawiły wspaniale, rozśmieszał Rodoc, choć może tracił nieco staroświeckości i raczej nie trzeba go wskrzeszać.

„Farys” stanowił niemyślną pozycję i świadczył o poważnym traktowaniu recytacji przez Łukaszczyka, wielki twórca nie wyszedł jednak tak jak chcemy słyszeć mówioną poezję wierszową.

Następnym razem prosimy zaniechać piosenek, a w zamian dać nam więcej Tuwima, Słonimskiego, Broniewskiego i dużo wierszy nieznanych, powrótlich w ciemnościach okupacji, byśmy mogli jak najprędzej poznać w pięknie podanej formie cały nasz dorobek poetycki ostatnich lat. A. W.

### Repertuar kin

Kino „Wolność” — „Polonia” — polski film „Czy Lucyna to dziewczyna?” W rolach głównych Smosarska i Bodo. Dla młodzieży niedozwolony.

Początek „Wolność” w dni powszednie o 15, 17, 19, w niedzielę od 13.

Początek „Polonia” o 15.30, 17.30, 19.30 w niedzielę o 13.30.

Kino „Bałtyk” — Konferencje na Krymie i dodatek „Na Pomorzu”.

Początek w dni powszednie o 15, 17, 19, w niedzielę 13.

## Z Piotrkowa

### Otwarcie lotniska na Borowej Górze

W dniu 5 sierpnia b. r. odbyło się w Borowej Górze (powiat piotrkowski) uroczyste otwarcie szymbowcejskiej szkoły lotniczej im. Marszałka Roll-Zymierskiego. Po odprawieniu Mszy św. i obłożnościowym kazaniu miejscowego proboszcza, nastąpiło poświęcenie i chrzest czterech szymbowców.

Następnie w gmachu szkoły lotniczej odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz organizacji i urzędów, po czym pokony lotów na szymbowcach, pod kierownictwem Zygmunta Sroczyńskiego zakończyły uroczystość.

### „Matura” Fodora w Piotrkowie

Od poniedziałku w sali im. Kilińskiego teatr ob. Jazdowy St. Zapiskiński daje komedję Fodora p. t. „Matura” z udziałem Jarcewskiej artystki Teatru Narodowego w Warszawie i Ocholskiej w roli Katarzyny.

ZAKŁADY GRAFICZNE  
„Głosu Narodu”  
Czeszochowa, Ate p. 42 tel. 22-45  
wykonują wszelkie druki  
po cenach umiarkowanych  
terminowo.

### Otwarcie Kursu Reporterów P. P. R.

Pierwszy wykład na zorganizowanym ostatnio Kursie Reporterów P. P. R. odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 16 po pol. w lokalu Miejskiego Komitetu P. P. R.

### Uwaga! B. Powstańcy Śląscy

Dnia 12.8.45 r. o godzinie 15 odbędzie się Informacyjne Zebranie B. Powstańców Śląskich w lokalu Związków Zawodowych w Czeszochowie przy Alei N. M. Panny 43. Sprawy b. pilne!

### Wypłata emerytur wojskowych i cywilnych

Jak nas informują, Kasa i Urząd Skarbowego przystąpiła do wypłacania emerytur wojskowych i cywilnych. Zainteresowani winni się zgłaszać po odbiór pieniędzy co najmniej od 8-12.

### Komunikacja samochodowa Czeszochowa-Lódź

Od dnia 13 sierpnia r. b. (od poniedziałku) zostaje uruchomiona komunikacja samochodowa na linii Czeszochowa-Lódź i z powrotem. Odjazd z Czeszochowy godz. 14.14 przyjazd do Łodzi godz. 18.14. Ilość miejsc ograniczona! Bagaż tylko ręczny. Bilety sprzedaje i udziela bliższych informacji Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Aleja Najśw. Maryi Panny 16, tel. 20-56.

### Komunikat Nr 3

#### w sprawie „akcji żniwnej” młodzieży

Ochotnicy spośród młodzieży, którzy chcieli wziąć udział w akcji żniwnej na Śląsku zgłaszają się w najbliższych dniach do Starostwa Powiatowego, ul. Sobieskiego 7, I piętro, pokój 109, w godz. 10-12 (tel. 23-05).

Z powyższych ochotników wybierze się kandydatów na drużynowych, którzy wyjadą na tygodniowe przeszkolenie żniwne do Malus pod Czeszochową. „Jastrzębiec”

### Apel Klubu Szybowcowego w Czeszochowie

Klub Szybowcowy w Czeszochowie apeluje do wszystkich, którzy dzięki własnej inicjatywie zabezpieczyli sprzęt i narzędzia z pomimo-miejskich warsztatów szybowcowych przy ulicy Dąbrowskiego do zdania ich na rzecz Klubu Szybowcowego w Czeszochowie. Obywateli!

Pomoc jaką okażecie w ten sposób będzie nieoceniona przy uruchomieniu szkoły pilotażu. Wywiza się również wszystkich, którzy posiadają u siebie literaturę zawodową o aeronautyce jak też i sprzęt szybowcowy do przekazania; za nam. gdyż tu jedynie zostanie on w pełni wykorzystany.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Klubu Szybowcowego przy ulicy Kopernika Nr 6, II piętro w godz. od 10-12-ej.

### Kursy na Stradomiu

Kierownictwo Kursów dla Dorosłych w zakr. 7-miu klas Szkoły „Owśn” na Stradomiu podaje do wiadomości, że zapisy dla młodzieży, jak i dorosłych obojga płci, przyjmują co najmniej od godz. 15-17 po pol.

Równocześnie podaje do wiadomości, że rozpoczęcie nauki nastąpi 15 bm.

Z tego względu uprasza się o szybsze zgłaszanie się kandydatów.

### Z Państw. Liceum Pedagogicznego

Podaje się do wiadomości, że Państw. Liceum Pedagogiczne w Czeszochowie, ul. Kilińskiego Nr. 5, II-gie piętro organizuje od nowego roku szkolnego 1945/6:

3-miesięczny wstępny Kurs Pedagogiczny dla absolwentów liceów ogólnokształ. lub szkół równo. rzędnych (wiek do lat 30).

6-miesięczny wstępny Kurs Pedagogiczny dla kandydatów z wykształceniem gimnazjalnym (od 18 do 30 lat).

Kursy przygotowawcze (od lat 15) uprawniające do wstąpienia do zakładu kształcenia nauczycieli: 1) dla kandydatów z ukończoną drugą klasą gimnazjalną — roczny, 2) dla kandydatów z ukończoną szkołą powszechną — dwuletni. Kancelaria Liceum przyjmuje zapisy co najmniej w godz. od 11 do 13.

### Z kursów dla dorosłych

Kierownictwo Kursów dla Dorosłych w dziedzinie Śródmiejskiej podaje do publicznej wiadomości zainteresowanych, że nauka na Kursach trwa nadal i że Sekretariat przyjmuje zapisy na kursy co najmniej od godz. 17-ej do 18-ej w szkole przy ul. Narutowicza 16.

### Święto murarskie

Cech malarzy zawiadania swych członków i czeladź murarska, że dnia 13 sierpnia 1945 r. o godz. 10 r. zostanie odprawiona w kościele św. Zygmunta uroczyste nabożeństwo, dnia zaś 14 sierpnia b. r. o godz. 8 r. w tymże kościele będzie odprawiona żałobna Msza św. za dusze zmarłych członków cechu.

### Zabawa P.P.R. w Blachowni

Z inicjatywy Komitetu Gminnego Polskiej Partii Robotniczej w Blachowni odbędzie się dnia 12 sierpnia r. b. w lesie w pobliżu stacji kolejowej Blachownia, wielka zabawa leśna, połączone z loterią fantową. Przygotują doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali willi po Raicherze. Początek zabawy o godz. 14-ej. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczają się na podniesienie stanu świetlicy przy Kom. Gm. P.P.R. w Ostrowach.

### Wielka zabawa taneczna w Starostwie Powiatowym

W sobotę, dnia 11 b. m. odbędzie się w sali Starostwa Powiatowego w Czeszochowie przy ul. Sobieskiego 1, 7 wielka zabawa taneczna.

Początek o godz. 20-ej. Orkiestra doborowa. Bufet obficie zaopatrzony. Cena wstępu zł 40. Zaproszenia do nabycia w Sekretariacie Starostwa Pow. w Czeszochowie pok. Nr 33. Dochód z zabawy przeznaczają się na cele kulturalno-oświatowe pow. czeszochowskiego.

### Niedziela w Korwinowie

W niedzielę, dnia 12 sierpnia 1945 r. odbędzie się w Sielance Korwinów wielka „majówka rodzinna”. Odjazd pociągami o 6 minutami lub o 10,05 rano (według czasu mgiełkowego), albo też samochodem, który będzie kursował od 8 rano z rogu Alei i Kościuski (przejazd w obie strony zł. 50). Bufet na miejscu.

### Dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 12 b. m. dyżurują następujący lekarze:

Internista — Zakrzewska Maria, Dąbkowski 35, Nr. 35.

Chirurg — Olszewski Stanisław, Kilińskiego 35.

Ginekolog — Rozenowicz Bronisław, Al. Wolności Nr. 24.

Laryngolog — Głabisz Stefan, Jasnogórska 7/9.

## Pamiętaj o Warszawie i ulżyj jej doli

### Z zebrania Komitetu Pomocy Odbudowy Warszawy

W dn. 10 b. m. odbyło się w gabinecie wiceprezydenta Br. Federaka zebranie członków Komitetu Pomocy Odbudowy Warszawy, na którym przewodniczący wiceprez. Br. Federak poinformował zebranych o bieżących pracach Komitetu.

Projektuje się urządzenie „Tygodnia” Pomocy dla Warszawy, który na trwać od 19 do 26 b. m. włącznie. W owym tygodniu będą urządzone specjalne zbiórki na rzecz Odbudowy Warszawy. Komitet wywiza wszystkich obywateli m. Czeszochowy, aby pospieszyli z finansową pomocą dla Warszawy, aby ofiarowali pewne kwoty pieniężne na rzecz jej odbudowy, aby na szybach w witrażach sklepowych w oknach mieszkań nakleili specjalnie wydane nalepki oraz, aby składali także i dary w

naturze na rzecz potrzebujących warszawiaków.

Ci, którzy ofiarują kwoty wyższe od 1000 zł. otrzymają pamiątkowe dyplomy, nazwiska zaś tych, którzy odpowiadają swego udziału w szlachetnym dziele niesienia pomocy Warszawie, będą umieszczone na „czarnych listach” jakie Komitet publikuje.

Apeluje się też do obywateli, a przede wszystkim obywateli m. Czeszochowy, aby zgłaszali się do władzy honorowego udziału w ulicznych zbiorcach, które będą przeprowadzone w „Tygodniu Pomocy dla Warszawy”.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Przewodn. Kom. Pom. Odb. Warsz. wiceprez. Br. Federak (Zarząd Miejski, II Aleja 45, w godz. od 8 do 14-ej).

## Z działalności P. C. K. w lipcu

Koniec wojny i wynika stąd wdrowka Ludów, w której Polacy wracający do Ojczyzny, stanowią najliczniejszą grupę, sięgającą dziesiątków tysięcy osób, stawa Polacy Czerwony Krzyż, przed specjalnym zagadnieniem niesienia pomocy tym nieszczęśliwcom, którzy bynajmniej nie w własnej winy, znaleźli się poza swym krajem w sytuacji często tragicznej.

Oddział Czeszochowski P. C. K., jako działający na jednej z głównych tras powrotu, chce sprostać należnym nam obowiązkom, do których należą: 1) pomoc sanitarna, 2) pomoc dorozna (pieniężna), 3) leczenie inwalidów, jeńców, b. wojskowych i ich rodzin, 4) rejestracja powracających z obozów, 5) pośrednictwo i informacja o zaginionych, zorganizował obok już istniejących agend:

Ambulatorium P. C. K. na dworcu, czynne całą dobę.

Ambulatorium P. C. K. przy al. Waszyngтона 24. Punkt rejestracyjny na dworcu czynny całą dobę.

Szpital P. C. K. przy ul. Waszyngтона 42. Dzięki wydanej pomocy Czynnikiem Rządowych Władz nadzorczych P. C. K. oraz ofiarności miejscowego społeczeństwa, które zawsze z dużą sympatią odnosiło się do prac P. C. K., prac Czeszochowskiego Oddziału P. C. K. przybrały poważne formy, co w konsekwencji przyczynia się do ulżenia doli powracającym z obozów hitlerowskich.

Oto szereg cyfr: W miesiącu lipcu udzielono zapomóg pieniężnych Powracającym z Niemiec 37.500 zł. mieszkańcom Czeszochowy 70.460 mieszkańcom powiatu 43.500

inym 2.810 154.020 zł.

Przez Dział Rejestracji przeszło około 10 tys. osób z czego nowych zarejestrowano 2700, z innych oddziałów 1100 osób.

Prawie 100 proc. stanowią osoby powracające z Niemiec, przy czym 75 proc. — z obozów pracy, 15 proc. — z obozów koncentracyjnych, w szczególności z Dachau, Oświęcimia, Buchenwaldu,

Oranienburga, Gross Rosen, 10 proc. — stanowią jęńcy głównie ze Stalagów I, IV, VI i XI.

Przeciętna ilość interesatów wynosiła 350 osób dziennie, zaś w dniu 27.VII b. r. — 986 osób.

W Ambulatorium udzielono pomocy w 1381 wy. padkach chorych skierowano do szpitala P. C. K. rad lekarskich 271, wizyt domowych 5. W 9 wypadkach chorych skierowano do szpitala P. C. K. Poza tym pobrano krew do analizy w 90 wypadkach. Cudzoziemcom udzielono pomocy w 305 wypadkach, przeważnie żołnierzom Armii Czerwonej.

Na leki i środki opatrunkowe, zużyte w ambulatorium wydatkowano 10735 zł. na lekarstwa dla podopiecznych P. C. K. — 5948 zł.

Szpital P. C. K. aczkolwiek w stadium remontu i organizacji, przeprowadził w ciągu 2 miesięcy leczenie 178 osób, w tym żołnierzy W. P. 163 cywilnych podopiecznych P. C. K. — 11, cywilnych na własny koszt — 4. Na poszczególnych oddziałach szpitala leczone chorych: wewnętrznych — 58, chirurgicznych — 102, neurologicznych — 18.

W lipcu wydatkowano na szpital P. C. K. ponad 200 tys. zł. z czego 116 tys. zł. na inwestycje i remonty.

Biuro P. C. K. niezależnie od prac wyżej wymienionych, załatwiło ponad 500 interesatów, z czego w sprawie zapomóg pieniężnych 1800 osób, w sprawach innego rodzaju zaś takich jak: żywność, leki, odzież — 1110 osób, zaś w sprawach informacyjnych i poszukiwania rodzin zaginionych — ponad 2000 osób.

Bolączką tu, oddziału P. C. K. jest brak odpowiedniego pomieszczenia dla ambulatorium na dworcu, lecz i ta sprawa, dzięki przychylnemu nastawieniu Władz Miejskich, znajdzie należyte rozwiązanie.

Ruch powrotny ludności potrwa przypuszczalnie jeszcze kilka miesięcy i w tym okresie P. C. K. będzie musieli wzmocnić swą pracę lub konsolidację utrzymać ją na poziomie dotychczasowym.

Apelujemy do społeczeństwa miasta i powiatu, aby nie zaprzestało w swej ofiarności na rzecz P. C. K. i tych, którzy w tej chwili tak bardzo pomocy potrzebują.

### Kronika sportowa

**Zawody pływaków i mecze piłki wodnej**  
 Staraniem Komendy Miejskiego Ośrodka W. F. P. W. odbędą się w niedzielę 12 b. m. o godz. 15.30 zawody pływackie i mecze piłki wodnej Ośrodka „Logionem” i WKS „Orzeł”.  
 Miejski Ośrodek W. F. i P. W. zachęca, do jak najliczniejszego zgłoszenia się zawodników, a chcąc dać i słabszym pływakom pewne szanse, wprowadza konkurencję z następującymi podziałami:  
 dla chłopców do lat 14  
 dla juniorów od 14 do 18 lat  
 seniorów od 18 do 35 lat  
 dla old-boyów ponad 35 lat, osobno dla pań.  
 Normalne bilety wstępu na pływalnię ważne są i na zawody.  
 Dla zawodników za pierwsze trzy miejsca w każdej konkurencji i wieku przewidziano są nagrody w postaci dyplomów i żetonów.  
 Zgłoszenia przyjmują kierownictwo Pływalni do godz. 10.00 w niedzielę.  
 Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

**Wycieczka cyklistów do Cykarzowa**  
 Częstochowski Tow. Cyklistów urządza w niedzielę, dnia 12 b. m. wycieczkę do Cykarzowa członków i sympatyków z rodzinami. Wyjazd rowerami o godz. 6.30, samochodem o godz. 7.30. Zgłoszenia na jazdzie samochodem przyjmuje Sekretariat C.T.C. i M. w lokalu własnym, Aleja 21. do piątku włącznie.  
 Zarząd C.T.C. i M. prosi o jak najliczniejszy udział w wycieczce.

**Rozdanie nagród Święta Sportu**  
 Rozdanie nagród zwycięzcom Święta Sportu odbędzie się na terenie pływalni w niedzielę, 12 bm. o godz. 11.00. Zawodnicy proszeni są o przybycie już o godz. 10.30.

**Mecz „Raków” — „Stradom”**  
 Zawody między dwoma liderami I Grupy odbędą się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 18.00 na boisku w Rakowie.  
 Budzą one duże zainteresowanie kół sportowych.

**Zawody R. K. S. „Błękitni” i Kolejowy Klub Sportowy**  
 W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 11 odbędzie się zawody mistrzowskie między R. K. S. „Błękitni” a Kolejowym K. S. na boisku Wojska Polskiego, III Aleja 69.

**Naprzód (Janów) — Skra 4:4 (1:1)**  
 Naprzód: Teda — l. ob. Widera, Matyjał — Pluszczyk, Jeroch, Soćna — Dronia, Boro-wiecki — Bakowski, Rubin — Serdak, Kolo-dziejczyk, Dzięciołowski — Buleki, War-mus, Seifried, Gatkiewicz, Langier.  
 Po ostatnich niepowodzeniach Naprzodu Częstochowa przypuszczała, że zobaczy drużyna słabsza, tymczasem jedenaśotka z Janowa mile zdziwiła, prezentując się jako zespół szybki, ambitny, choć operujący prostymi środkami. Najlepsza linia gości brł atak, który szczególnie w pierwszej połowie przedstawiał się sprawnie, pod bramką Skry, oddając dużo celnych strzałów. Brylował tu najlepszy gracz Naprzodu, reprezentujący lewokrzydłowy — Ślaska, Dronia, którego biegi i centry stwarzały z reguły groźną sytuację na polu kar-nym Skry. W pomocy wybił się środkowy Jeroch, który potrafił być również do-brze trzecim obrońcą, jak i szóstym napastnikiem. Z tyłów najlepszy pr. obrońca Matyjał.  
 Co do Skry, to widzieliśmy na meczu z Naprzodem dwie jej odmiany — Skra, która umie grać i wyrywać w ładnym stylu, a druga — która załamywała się chwilami

oddając inicjatywę przeciwnikowi, czego najskrajszym dowodem były 3 końowe minuty meczu, gdy z pewną wygraną 4:2 Skra dopuściła do wyrównania. Coprawda zwiniała tu słaba gra Borowieckiego, po dotkliwej kontuzji. Z drugiej strony na-pasłszy robotniczej jedenaśotka miała wy-rażnego pecha nie wykorzystując szereg murawianych wypracowań, gdy Naprzód wystrzelał wszystkie swoje szanse. Najle-niejszym punktem Skry był pracowity, lo-ny i przebojowy Langier, który wykonał masę dośrodkowań i doskonałych taktycz-nych podań po ziemi. W pomocy filarem był Kolo-dziejczyk, w obronie Bakowski i Bo-rowiecki do chwili kontuzji.  
 Przebieg meczu odznaczał się żywym tempem i akcyjnymi przenoszeniami się szybko do jednej bramki pod grę. Punkty dla gości zdobyli Boroń 2, Dronia i Ode-ga, dla Skry — Seifried z podania Kolo-dziejczyka, Buleki z podania Gatkiewicza i po raz drugi z podania Langiera oraz Warmus z podania Gatkiewicza.  
 Asyler ob. Sliwczynski na poziomie. Oryginalna inowacja, w pierwszych minu-tach po dojeździe, było sędziowaniem przez ja-kiś „ś pana na apcie... z papierosem w u-siach.

**Częstochowski Zw. Lekkoatletyczny**  
 Zarząd Okręgowego Związku Lekkoatletycz-nego, o powstaniu którego już donosiliśmy, ukonstytuował się w następującym składzie: Przewodniczący — ob. por. Stephań, Wicypre-zis i Przewodniczący WSS — ob. trener Szor, skarbnik — ob. Słusarczyk, sekretarz — ob. Skotnicki, Kapitan Związkowy i Trener — ob.

## VIII zjazd ZASP-u

### Drugi dzień obrad

Warszawa (Polpress). — Obradujący w Warszawie Walny Zjazd ZASP-u przyjął jednogłośnie rezolucję, z której wynika, że aktywny Wolnej Polski stają na gruncie demokracji społecznej i stwierdza, że na-sza odrodzona Ojczyzna dźwignąta została wyścikiem żołnierza polskiego i że wy-sięk demokracji i żołnierza mógł być po-zytywny tylko dzięki naszymu przyrzeczeniu ze Związkiem Radzieckim i demokracją Zachodu.

Wolny aktor Wolnej Polski dożył tej ra-dosnej historycznej chwili, że robotnik, chłop i inteligent pracujący mają Rząd Jedności Narodowej, reprezentujący inter-esy całego narodu i stojący na straży suwerenności Państwa.

Aktor wita powstanie Ministerstwa Kul-tury i Sztuki, właściwej instancji do reali-zowania problemów twórczości jednostek i zespołów.  
 W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawę udziału aktorstwa w masowym ru-chu związków zawodowych; uchwalono u-dział w Radach Zakładowych; rozważano sprawę sił amatorskich w teatrach; omawiano wreszcie sprawę demokratyzacji ZASP-u.  
 Sprawozdanie Zarządu zebrani przyjęli jednogłośnie i bez dyskusji. Ze sprawo-zdania wynika, że sprawy majątkowe ZASP-u przedstawiają się dodatnio.  
 Ze sprawozdania Komisji Artystycznej wynika następujące wnioski i zalecenia:  
 Dla upowszechnienia ruchu teatralnego Zarząd ZASP-u winien nawiązać ściśle współpracę z teatrami ludowymi, zwrócić się do Białej i samorządu w sprawie utwo-rzenia wojewódzkich teatrów objazdowych, ze szczególnym uwzględnieniem terenów szkodliwych, umożliwić aktorom wpływ w kierownictwie teatrów na sprawy arty-styczne. W tym celu powinny powstać Rady Artystyczne. Wreszcie Komisja zaleca u-tworzenie przy teatrach „laboratoriów”

Hoffman, referent prasowy — ob. rad. Gajos, lekarz, poradni sportowej — ob. dr Redosiaw-ski, gospodarz — ob. Makosa, delegaci na zjazd PZLA — ob. Wicyprezident Federak, ob. kpt. Jarosiewicz, ob. mgr. Kielar, członkowie Zarządu ob. ob. por. Hoff, Fiedoruk, Ujma, Sa-ciniński sr., Szymański pmt. Rheis, kpr. Kruszyna, Lcberski. Na zebraniu organizacyjnym reprezentowane były niestety tylko kluby AZS, WKS Orzeł, CRS i Victoria, osiem pozostałych klubów częstochowskich zebrania nie obe-szła. OZLA otrzymał od Ośrodka WF. i PW. subwencję wartości ca 3.400.— w sprzęcie, a więc dyskach, oszczepach, kulach i kolecach.  
 Następane zebranie OZLA odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 19.00 w loka-lu CTC i M., Aleja 21.

**Z grupy prowincjonalnej**  
 W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały w Radomsku dwa mecze eliminacyjne. Naprzód pokonał WKS Wleń 2:0, a Unia odniosła zwycięstwo nad miejscowym rywalem GKS-em, w stosunku 2:1. Oba mecze prowadzone były przez czestochowskich sędziów, ob. ob. Woź-niak i Gospodarka.

Wobec rozważania się Błękitni Wydział Gier i Dyscyplin postanowił rozegrane przez drużyny tego klubu zawody uniwersalną, a punkty anulować. Tabela zatem grupy radomskich-sko-wieluńskijskiej wygląda w obecnej chwili następująco:  
 1) Unia 6 gier 11 pkt 12:4 br.  
 2) WKS 6 „ 7 „ 17:8 „  
 3) Wleń  
 4) Naprzód 5 „ 4 „ 7:12 „  
 5) Warta 5 „ 0 „ 2:16 „  
 Pławno

### Kronika kielecka

**Zakończono kursy wychowawczo-politycznego dla kierowników przedskół w Kielcach**  
 (2) Dnia 3 sierpnia b. r. w Domu Kultury Ro-hotniczej w Kielcach odbyło się uroczyste zakoń-czenie 10-ciu dniowego kursu polityczno-wychowawczego dla kierowników przedskół, które dawno ukończyły w Częstochowie fabrycy przedskół-kolce. Na te uroczystości przybył przedstawiciel Woj. Wydz. Opiek. Społ. Wojska, Inf. i Prop. Partji politycznych oraz władz miejsko-wych z wiceburmistrzem Urbanowiczem na czele. Przybyłszy gości przywitała w imieniu kursu jed-na z absolwentek, po czym chórz kursowy odśpiewał kilka pieśni, a następnie kierowniczka kursu ob. Zofia Machajkowska została przez swoje kur-siarki obdarowana wianem kwiatów. Po części oficjalnej odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego nastąpił Woj. Wydz. Opiek. Społecznej ob. Czerwlec ronda absolwentkom świadczeń oraz wręczył kwiaty 500 zł, na podróż do miejsc pracy. Należy zaznaczyć, że prawie wszystkie kursantki wyjechały na Zachód celem pro-wadzenia przedskół i kolonii letnich dla dzieci umiędzyczonych w nowoutworzonych obozach na Dolnym Śląsku.

### Województwo Kieleckie produkuje w akcji przesiedleńczej

(2) Z ostatnich raportów, otrzymanych z Dzia-łu Transportowego Urzędu Reparatywnego do-wiadujemy się, że miasto Kielce w ostatnim ty-godniu od 30 sierpnia do 4 sierpnia włącznie wysłało na Śląsk i Pomorze 300 osób licząc harcerzy i żołnierzy. Ostatnio na pierwsze miejsce w akcji przesiedleńczej wybiła się pow. częstochowski i wędzowski, skąd wyjechało 1200 emigrantów. O-gółem w dniach od 30 lipca do 4 sierpnia z wo-jewództwa kieleckiego wyjechało 5811 osób. Za-rejestrowanych chłopców na wyjazd jest 136000 ludzi, przewidziano z terenu Wielce rodzinia zabiera z sobą iwanżarz żywy. Tak więc obecnie ruch ludnościowy trwa nieprzerwanie, co jest oznaką zrozumienia przez ludność akcji przesiedleńczej.

### Wapienniki kieleckie „Kadzidła” prosperują coraz lepiej

(2) Kieleckie wapienniki „Kadzidła”, będące przed wojną spółką akcyjną, w czasie okupacji, podobnie jak wszystkie przemysłowe placówki były terenem niesłychanie eksploatowanemu przez Niemców. Chwilowy zarząd „państwowy” prze-chodził wkrótce pod zarząd prywatny ostawione gospodarstwa Klotza, który nie bacząc na interesy przedsiębiorstwa, zatapia najlepsze tereny wa-pienne, urządzając sadawki dla hodowli pszaga-ki i szczepaków. Po ustąpieniu Niemców, miej-scowi robotnicy i dyrekcja przystępują niawolno-nie do pracy i po odkupieniu i odalienieniu nie-kórych maszyn wapienniki „Kadzidła” ruszyły na jeden pień. Do 1 sierpnia b. r. wspomniane wa-pienniki wyprodukowały 2.180 ton wapna. Obecnie zamówienia na ten produkt wzrastają i jest nadzieja, że jeżeli kolej dopisze z transportami węgla, to kielecka „Kadzidła” będzie mogła u-ruchomić drugi i trzeci pień. Głównymi odbior-cami tutejszych wapienników jest Wojsko, BOG oraz inne firmy, zaangażowane przy odbudowie Warszawy. Hoć zatrudnionych robotników nie przekracza 160 i w porównaniu z 1000 ludzi za-trudnionych przed wojną, jest to niewiele, ale jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości wa-pienniki kieleckie ruszą już na całą parę, zwięsz-cza, że zamówienia stale napływają.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Obserwator” — Z zażądaj zajmujemy się tylko sprawami poruszonymi w listach, które są podpisa-ne pełnym imieniem i nazwiskiem oraz opatrzo-ne adresem nadawcy.

### Pod wesolym kątem

## Bohater i szaber

Wracam w zeszłym tygodniu do ukończonej naszej miesięczny po długim pobycie w marmurze śmierci, gdzie mnie hitleria trzymała za pracę niepodległościową, czyli szczególnie za dowodzenie spółki ze wsi do jednej tutejszej gastronomii, w której czarnogildziarsze siedzie ewoja mieli.  
 W pociągu ścisł niezmierzony. Nie tylko, że ludzi i kobiet napałało się do pióra i trzecho, ale jeszcze ładny pakunak jakiegoś cholernego uianoży. Jedna ci niewiasta głowa od maszyni singerowskiej do pierci przyścisła, facetowi innemu ramy posłać na szczył wiesz, jeszcze jeden chudzielec na jakimś żyrandolu jak pajak siedzi, a inny znowu to ci wianienkę emaliowaną w korystarze koto wygłodził ustawil i z półowia w tym błaszany kotoju się roz-miescił.  
 — Ozyście z byka apadli! — pytam przy-chylnie, jako że uczucia patriotyczne w związku z powrotem w charakterze boha-tera narodowego duze mi rozpięrały. — Niedlugo z kredesem pokolowym, albo też z garderoba trydrowiana do pulma-rowskiego wagonu przyje weszli.  
 — A na to paniusia z byka jak nie zagada: — Kto pana upoważnil wracać się w ob-cokwiesci! Proszę pilnować swego nosa, chłopie!  
 Spójrzałem na podstarzała mimoże in-sym kiem i mówię jeszcze spokojnie: — Po pierwsze, nie jestem celowikiem.

a z celi wroga naszego wspólnego niby duch śmiertelny wracam. A po drugie, jak pani w tej aulcej wianie ze swym przyzetył nieobezszykiem meżem wyglądał?...  
 — Nie zdążyłem tych granych słów do-powiedzieć, kiedy paniusia w powietrzu niby kwoka rekami zamachała.  
 — Coś podobnego! — wrzasnęła z taką silą, że aż wagon się zachwiał i o mało co zszyn nie wykooczył. — Słyszalęś! — zwróciła się do swegojo jastrzebia. — Pozwolisz nas tak żyć!...  
 Osobnik podniósł się w wianie i chrząknął:  
 — Szanowny panie, zechciej pan odwrócić od nas swoją uwagę — przemówil niby odważnie, chociaż orulem, że mu serce od piatra od jednej do drugiej strony klątki piersiowej skaka.  
 — Zgoda — mówię, ujęty jego spo-sobem. — Ale tylko ze względu na pańską osobę, bo widzę, że jesteś pan światowym facetem i żal mi pana, że dotknęła pana ta niezgodna plaga w rodzaju pańskiej mał-tonki.  
 To niespodziewanie wtrącił się gość na żyrandolu:  
 — Dość już tego! — syknął. — Proszę przestać obrażać tę panią! Nie bądź pan smykkiem!  
 — A coż pan za jeden jesteś, że bez przy-nomocnictwa w charakterze obrocy wy-

stępujesz! — zapytałem, przykro zdziwio-ny gmataniem się sprawy.  
 — Jestem bratem tej pani i nie pozwolę ubliżać jej.  
 Przyrzekał mi się uważnie.  
 — Nie zaprzeczam, że pańskie anfas za-wiera szczegóły familijnego podobieństwa, chociaż niewielki honor to panu przynosi, bo wolafham w drugiej karnacji na świat się urodzić, aniżeli ochy identycznie takiej siostry przez oale życie nosić. Atoli zaznaczyć jeszcze muszę, że przepięk cholelna jest pomiędzy waszym obecnym położe-niem. Bo jeżeli siostrzyna pańska wygląda jak strusia, której czarne chinskie murzy-ny plórka boleśnie powyrywali, to pan znow-ny siedząc na tym żyrandolu, wyglądasz jak spior, czyli katedralny dzwonnik, o którym w romansie przedwojennym niejskiego Hugona czytalem.  
 — Pan ma pojęcie o literaturze!!! — za-pięczal pajak. — Takie typy nadają się tylko do czytania zeszytów o Kartuzio, al-bo lunych pismideł kryminalnych.  
 To mi rozkołobło, jak to Kartuzj re-zyzwiście jest moim najlepszym przyjacie-lem na niwie literackiej, a prócz tego na-prawde lubię ballady o Szerloku Holmesie i innych zbrodniarzach.  
 — A coż pan myślisz, że kryminalne wy-pracowania swej wartości nie posiadają?... A któż to o nagrodę Towarzystwa Naf-towego Nobel się ubiegał, jak nie sławny autor „Ikaoca”, niejaki Dabroszczak, który oprócz tego, swoim sławnym „Tajnym de-tektywem” cały świat kulturalny i psy-choiczny zadrwił?...  
 — Ha!.. Ha!.. Ha!.. — zaniósł się śmie-chem, aż mu łzy w śreniosach stanęły.

Popatrzyłem na chudzielca zdziwiony.  
 — Coż pan tak się zanosisz, jakby się ugryzła mucha śmiechu, o której czytalem w jednej podręczniczej encyklopedii!...  
 Ryknął jeszcze głośniej.  
 — Ha!.. Ha!.. Ha!.. Pan jest wspaniały! Na pana nie można się gniewać! Jestem rozbrojony.  
 — Najwyższy czas, już przecież dawno po-wojnie — odpowiedziałem, chcąc go jeszcze zachęczyć na dalszy temat, ale ni etap ni zowad parowóz zasał kwalniasz, i niepo-dziwienie stanęliśmy na kochanym, brudnym dworcu częstochowskim. Dalem spoj-kój rodzinie, otworzyłem drzwi, wykozczy-łem na peron. Przepchałem się raz dwa lokajami do przejścia i znalazłem się na uli-cy. Stanąłem, przyglądając się znajomym kamienicom i kochanej grandzie ludzkiej, spacerującej swobodnie po swoim, polskim, odzawubionym mieście. Szczęśliwa łza za-wierciła mi się w spojrzaniu.  
 Nagle śmignęła przede mną dorozka, w której przez środek połozona była emalia-wana wana, a w niej tkwily nogi rodzin-ki z przedziału i znajomy żyrandol.  
 — Wybac pan — zaczępiłem jakiegoś fa-ceta. — Nie wiesz pan, co to są jedni!  
 — Facet spojrzal na mnie, jak na waria-ta.  
 — Pan nie wief — zdziwienie rozszerzyło mu warz. — Ta są szabrownicy.  
 — Aha! — uśmieł się rozumiem. — Merał panie szanowny i dzięki są errate.  
 Chciałem przejść ulicę, ale o mało co nie-wpadłem pod następną dorozkę. Siedziak w niej para — męczynna ścisła! w obu rekach polaczana rama, a jego niewiasta przytulała do dekki piersiowej główkę od angierowskiej maskary...  
 S. Gajos.

Z kraju

(-) Spółdzielnie wzmagają tempo pracy przy odbudowie Warszawy. Wzmocnienie tempa pracy przy odbudowie Warszawy przed końcem sezonu budowlanego jest...

Oprócz SPB w odbudowie Warszawy bierze udział kilkanaście innych spółdzielni budowlanych, które jednak dotychczas nie odgrywały tej roli, jaka im na odcinku odbudowy stolicy powinna przypaść.

Obecnie z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. powstało Zrzeszenie Gospodarcze Spółdzielni Budowlanych Okr. Warszawskiego. Do Zrzeszenia przystąpiły wszystkie spółdzielnie budowlane w liczbie 62-oh.

Zrzeszenie nie tylko wykonuje wszelkie roboty budowlane, ale uruchomiło składnice materiałów budowlanych oraz własne warszaty wytwórcze i fabryki. Zrzeszenie mieści się przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 48-A. (Polpress).

(-) Rozporządzenie w sprawie postępowania habilitacyjnego w państwowych szkołach akademickich. Dziennik Ustaw R. P. Nr. 24 z dnia 27 ub. m. zamieszcza rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 25 czerwca 1945 r. w sprawie postępowania habilitacyjnego w państwowych szkołach akademickich. Według tego rozporządzenia Rada Wydziałowa może przeprowadzić habilitację tylko w zakresie gałęzi nauki, reprezentowanej przez jedną z katedr danego wydziału lub w razie jej braku przez katedrę pokrewną. Wyjątek w tej mierze jest dopuszczalny...

za zgodą ministra jedynie wtedy, gdy dana gałąź nauki nie jest reprezentowana przez żadną z katedr szkół akademickich w Polsce, ani przez katedrę pokrewną.

Rada Wydziałowa może zwolnić od obowiązku złożenia oświadczenia prac naukowych w przypadkach, gdy wskutek działań wojennych stało się to niewykonalne. Rada Wydziałowa może przyjąć jako rozprawę habilitacyjną pracę, napisaną w języku obcym, jeżeli zostanie ona złożona przed dniem 31 grudnia 1948 r. Do tego terminu rozprawa habilitacyjna może być złożona w rękopisie.

(-) Wznowienie działalności Aeroklubu Warszawskiego. Pozostali w rozprawie członkowie Aeroklubu Warszawskiego zajmujący wznowienie działalności Klubu Istniejące możliwości uzyskania sprzętu...

szybowcowego i motorowego pozwalają mniemać, że szybkie zorganizowanie się członków i wybór władz Klubu, które byłyby uprawnione do objęcia sprzętu i następnie rozpoczęcia szkolenia, jest - ze wszechmiar aktualne.

W związku z tym wszyscy członkowie Aeroklubu Warszawskiego zgłoszyli się do Okr. Nagorskiego Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji (ul. Chałubińskiego 4, pok. 246 V p.) w godz. 10 - 13.

(-) Douglasy lądują ponownie w Olsztynie. Z dniem 1 sierpnia br. Olsztyn został ponownie włączony do stałej sieci komunikacji powietrznej na linii Nr. 5/6. Lądowanie samolotów odbywać się będzie na lotnisku w miejscowości Griegianen oddległej od Olsztyna o 20 km.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

L. dz. Apr. 1208/45. Zawładowienie. Wydział Aprobacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Czeszochowie... Wydział Aprobacji i Handlu.

Fabryka Okuć Budowlanych oraz kłodek typu „Arma” i „Mincerwa” HOROWICZ I S-ka w Czeszochowie ul. Krótka 25/27

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH M. Ciużyński w PORAJU k. Czeszochowy. Telefon Nr 4 (17 kilometrów od Czeszochowy).

Kursy pisania na maszynach II ALEJA 18, m. 27. ZAPISY CODZIENNE od godz. 5-6 po poł.

Nowootwarta Spółdzielnia Szklarska Cześć, Aleja 31 w podwórzu, posiada na składzie szkło wszelkiego gatunku.

Polsko-Szwajcarska Fabryka CZEKOLADY I CUKROW „Suchard” S.A. Kraków, Maska 6-8

Czeladnik piekarski (piecowy) z dowodami rzemieślniczymi nie wyjeżdż do łowicza POTRZEBNY.

Artykuły Młyńskie Stanisław Jung Czeszochowa, Pilsudskiego 21, tel. 23.54

Codziennie świeże drożdże w przedstawicielstwo jednocyfrowych fabryk drożdży „Bisland” i „Okeim”

E. Piernikarski Czeszochowa, Orlicz Drezserska 21, Tel. 16 62

Tylko dla smakoszy! Wytwórnia cukrów T. WOJTOWICZ Stary Rynek 20

W roku 1940 pomordowani zostali przez hitlerowców kłodek Janowa. Luczkiewicz Zdzisław Budzik Stefan Szokrojer Józef Nizemczak Marian Bernacki Zdzisław Bera Edward Szmidt Ryszard

Zawładowienie. We wtorek, dnia 14 sierpnia 1945 r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Zony i najukochańszej Matki i Babciny szej

POSADY Zakłady Mechaniczne „Mofat”, ul. 1-go Maja 19, przyjmują tokarzy, frezery i wykwalifikowanych ślusarzy.

Artykuły Młyńskie Stanisław Jung Czeszochowa, Pilsudskiego 21, tel. 23.54

E. Piernikarski Czeszochowa, Orlicz Drezserska 21, Tel. 16 62

Tylko dla smakoszy! Wytwórnia cukrów T. WOJTOWICZ Stary Rynek 20

Włosie kołkie kupujemy w każdej ilości. Wydział Handlu i Przemysłu Czeszochowa, 8/10/12 5831

Wóki drewniane, utha granatowa, szafrowe, jesion, sportowe w różnych kolorach, wysoka jakość, ceny fabryczne, poleca firma M. Nirowska, Czeszochowa, Aleja Wolności 20. Sklep w podwórzu.

Autko sprzedam tanio. Warszawa ska 34 m. 4. 6690

Okazyjnie sprzedam tanio radio maszynę Singera gabietowa, Czeszochowa, ul. Wesołkiej 23 (przy ul. Chłopiogiego obok Huty Szkła).

SPRZEDAŻ Wytwórnia wódków dziesięcyletych, łalkowych, rowerków i bulwiastych. Cześć, Gen. Żalążka 5 E. Giebo, 6069

Włosie kołkie kupujemy w każdej ilości. Wydział Handlu i Przemysłu Czeszochowa, 8/10/12 5831

TABELA potrącen składek ubezpieczeniowych i opłat na rzecz Fund. Pracy oraz podatku dochodowego, obowiązujące od dnia 1.1.1945 r. Jest do nabycia w Urzędzie Miejskim Czeszochowa, Aleja Wolności 10, Biuro zlozono w księgarńi J. Wilkoszewski, II Aleja Nr 26.

Dr. MOZŁOWSKA choroby skórne, weneryczne Katedra 7 od 2-5-iej. 6202

LUX Fotografika artystyczna. Ofotyzwanie prac smat. To specjalność naszej firmy. Oddajemy prace po 4 dniach 6834 KILIŃSKIEGO 24

ROZNE Tęsków najmłodszego, wylężki, wyucza mistrz Kosiński, Waszyngtona 6. Zapisy od 602

LOKALE Poszukuje lokalu na pracowni w śródmieściu 2-3 ubikacje. Zgłoszenia do „Głosu Nar.” pod Nr 6776